

PIELGRZYMKI • ŚWIERZAWA • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJA



GAZETA ZŁOTORYJSKA



TYGODNIK • 30 marca 2023 r. • ROK XXXIV • NR 3 (1059)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

9 771232 259238

Na pociąg elektrycznym autobusem

Mamy kolejną dobrą wiadomość dla złotoryjan: pieniądze na uruchomienie w naszym mieście nieemitującej spalin komunikacji miejskiej, zasilanej częściowo energią słoneczną, są już pewne! Ratusz podpisał stosowną umowę i chce jak najszybciej ogłosić przetarg na dostarczenie taboru.

s. 5

Złotoryja na kursie powrotnym.



Kolejowe marzenie na wyciągnięcie ręki

s. 3

Premier w ratuszu

Z samorządowcami z powiatów lubańskiego, lwóweckiego i złotoryjskiego spotkał się 27 lutego w Złotoryi premier Mateusz Morawiecki. Szef rządu przyjechał przypomnieć wójtom, burmistrzom i radnym, ile pieniędzy na inwestycje otrzymali do tej pory z Polskiego Ładu, zapewnił także przy tym, że jego gabinet nadal będzie wspierał gminy i powiaty – o ile oczywiście będzie po wyborach rządził. Samorządowcy za wsparcie dziękowali, ale sygnalizowali również, że wcale tak różowo nie jest i że same środki na zadania inwestycyjne nie wystarczą, gdyż mają szereg innych problemów, choćby biurokratycznych.

s. 2



Premier w ratuszu. Co obiecał samorządom?

Z samorządowcami z powiatów lubańskiego, lwóweckiego i zlotoryjskiego spotkał się 27 lutego w Złotoryi premier Mateusz Morawiecki. Szef rządu przyjechał przypomnieć wójtom, burmistrzom i radnym, ile pieniędzy na inwestycje otrzymali do tej pory z Polskiego Ładu, zapewnił także przy tym, że jego gabinet nadal będzie wspierał gminy i powiaty – o ile oczywiście będzie po wyborach rządził. Samorządowcy za wsparcie dziękowali, ale sygnalizowali również, że wcale tak różowo nie jest i że same środki na zadania inwestycyjne nie wystarczą, gdyż mają szereg innych problemów, choćby biurokratycznych.

Prezes Rady Ministrów był kolejną z najważniejszych osób w państwie (po prezydencie Andrzej Dudzie i marszałkini Sejmu Elżbiecie Witek), którą miał okazję powitać w naszym mieście burmistrz Robert Pawłowski. Dla Morawieckiego wizyta w Złotoryi była pierwszą podróżą po weekendowym wyjeździe do Kijowa, stolicy pogrążonej w wojnie z rosyjskim agresorem Ukrainy. Zanim pojawił się u nas, odwiedził tego samego dnia Klub Seniora w Gryfowie Śląskim oraz Ośrodek Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu.

– Jesteśmy zaszczytni, że do Złotoryi przyjechał premier naszego rządu, że gościmy pana premiera w najstarszym mieście w Polsce, gdzie zaczęła się tak naprawdę samorządność miejska, w Stolicy Polskiego Złota, stolicy Krainy Wygasłych Wulkanów, która ubiega się o emblemat UNESCO, ale także stolicy starego zagłębia miedziowego, z której rzesze kadry technicznej wyjechały później do Lubina i Polkowic, by tworzyć potęgę KGHM-u, o czym czasami KGHM zapomina – zauważył z uśmiechem Pawłowski.

Burmistrz przypomniał szefowi rządu, że Złotoryja, tak samo jak Lubań i Lwówek Śl., należy do grona miast powiatowych, które tracą funkcje społeczno-gospodarcze. – Chciałbym w tym miejscu podziękować panu premierowi, bo chyba pan jako pierwszy wskazał na ten problem. Ma to dziś przełożenie na środki, które rząd przekazuje w ramach Polskiego Ładu. Bo widzimy wyraźnie, że te mniejsze, mniej zasobne miejscowości są w tym programie lepiej traktowane – zauważył zlotoryjski samorządowiec.

Pawłowski mówił też o depopulacji, która jest zjawiskiem dręczącym zarówno Złotoryję, jak i miasta powiatów lwóweckiego i lubańskiego. – Ubywa nam mieszkańców, przede wszystkim tych najlepiej wykształconych, którzy nie mogą znaleźć tu pracy. Jako miasto aktywne, miasto ludzi przedsiębiorczych nie siedzimy z założonymi rękami, lecz tworzymy miejsca pracy w naszej podstrefie przy Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Barierą, która uniemożliwia jej dalszy intensywny rozwój, jest brak cały czas obwodnicy, o którą zabiegamy już od kilkadziesiąt lat – napomknął burmistrz premierowi. Zasygnalizował mu również problem wykluczenia komunikacyjnego Złotoryi i Lwówka Śl. – Stąd od wielu lat nasze zabiegi,



żeby przywrócić połączenia komunikacji pasażerskiej kolejowej. Wspiera nas w tym marszałek Elżbieta Witek oraz radni sejmiku Piotr Karwan i Andrzej Kredkowski, którym przy tej okazji chciałbym podziękować.

Szef rządu usłyszał też, że na samorządy spada coraz więcej zadań i że borykają się one z rosnącymi kosztami utrzymania placówek oświatowych. – Gminy mają problem ze zbilansowaniem dochodów bieżących z wydatkami bieżącymi. Mam nadzieję, że rząd nie będzie się odwracał od samorządów, ale dalej nas wspierał. Tyle że nie chodzi tylko o inwestycje, ale też o zadbanie o nasze wydatki bieżące – apelował Pawłowski w imieniu kilkunastu samorządowców z zachodniej części województwa dolnośląskiego.

Premier Morawiecki zapewniał w zlotoryjskim ratuszu, że rząd nie zamierza odwracać się od samorządów. – Wierzę, że samorząd i rząd to dwa płuca oby jak najprężniej oddychającego organizmu gospodarczego – stwierdził metaforycznie.

Szef rady ministrów dużo mówił w Złotoryi przede wszystkim o inwestycjach w mniejsze ośrodki, o zrównoważonym i solidarnym rozwoju, obejmującym także „zapomniane do niedawna zakątki Polski”. To, jego zdaniem, przyczyni się do tego, że przestaną z nich wyjeżdżać ludzie, a nawet że będą chcieli do nich wracać. Zapowiedział kontynuację Polskiego Ładu i innych inwestycji strategicznych, jeśli po wyborach parlamentarnych będzie nadal kierował rządem.

– Dla nas rozwój zrównoważony nie jest tylko czczym hasłem. Podstawowa zasada, która kieruje przekazywaniem środków do mniejszych ośrodków miejskich, takich jak Złotoryja, Lwówek, Lubań, to jest ogromna korzyść dla waszych miast czy gmin. Ni-

gdy tak nie było w czasie III RP, zawsze wszelkie projekty drogowe, inwestycyjne były robione bardziej przez pryzmat większych miast, takich jak Wrocław. Zmieniliśmy ten podstawowy paradygmat strategiczny o 180 stopni. To dlatego jesteśmy tak wściekle atakowani przez wielkie miasta, choć one i tak w podatkach ściągają dużo więcej niż wy, bo tam lokują się firmy, więc opływają w środki z CIT – zaznaczał.

Morawiecki wielokrotnie podkreślał, że nie byłoby Polskiego Ładu, gdyby nie „wielki program naprawy finansów publicznych”. – To zmieniło nasze możliwości, to był, jak mówi młodzież, „game changer” – powiedział. Posłużył się przykładem CIT, czyli podatku dochodowego od firm. Wg tego, co przekazał premier, miał on na przestrzeni ostatnich ośmiu lat wzrosnąć trzykrotnie, co oznacza, że w tym roku wpłynie z tego tytułu do budżetu państwa ponad 90 mld zł.

Szef rządu namawiał też samorządowców do korzystania ze zmian w prawie ułatwiających im przyciąganie inwestorów. – Zachęcam, żeby w ślad za programem „cała Polska jedną strefą ekonomiczną” każdy z państwa, jeśli widzi gdzieś dobry kawałek ziemi do skomunikowania, do uzbrojenia, robił z tego strefę ekonomiczną, tworzył atrakcyjny kawałek ziemi dla inwestorów. My zadbałszy o wasze dochody, o środki na dobrą infrastrukturę drogową, energetyczną i internetową. Ale aby Złotoryja, Lubań czy Lwówek mogły się rozwijać, muszą przyciągać inwestorów – zauważył Morawiecki.

Spotkanie w Złotoryi miało być okazją do tego, by premier posłuchał, co „boli” samorządowców, by mógł z nimi porozmawiać o sprawach najbardziej palących. I takim się stało w drugiej części. – Zgadzam się z tym wszystkim, o czym pan mówił – odczytał się

Artur Zych, burmistrz Wlenia – natomiast reprezentując gminę, w której mamy prawie 100 proc. obszaru objętego Naturą 2000, i jeszcze jest nad tym park krajobrazowy z planem ochronnym. Efekt jest taki, że udział w CIT w gminie Wleń to jest jakieś 15 tys. zł rocznie, z dochodem z PIT-u nie jest lepiej. Nie mamy szansy, żeby się rozwijać. Ostatnia zmiana planu zagospodarowania przestrzennego trwała 8 lat, to anormalna sytuacja. Chcemy być gminą, która będzie przyjazna dla turystów, która z turystyki będzie żyć, ale nie mamy szans nawet na to, bo jak nie ma środków w budżecie, to rozbudowa infrastruktury jest problematyczna. Mamy bogactwa mineralne, które moglibyśmy wydobywać, ale nie mamy takiej możliwości. Parę lat temu wspólnie z innymi gminami, które są w podobnej sytuacji, rozpoczęliśmy walkę o to, żebyśmy w zamian za to, że nie możemy się rozwijać, że mamy być ostoją czystej przyrody, fajnym miejscem do odpoczynku, dostali rodzaj rekompensaty z budżetu państwa. Proszę, żeby pan zauważył takie gminy jak nasza, które są w tej chwili w naprawdę ciężkiej sytuacji – apelował do szefa rządu.

– Dostaliście 24 mln zł z Polskiego Ładu, to bezprecedensowy poziom

strefy ekonomicznej na całą Polskę nie jest dla każdego, przekonywał z kolei Szymon Surmacz, burmistrz Leśnej. – Mamy pecha, bo nie sąsiadujemy bezpośrednio z Lubaniem, miastem powiatowym tracącym funkcje społeczno-ekonomiczne. Obowiązują u nas dużo wyższe progi inwestycji pozwalające na skorzystanie ze zwolnień w podatku – zauważył. I tu padła deklaracja szefa rządu, że przyjrzy się problemowi.

Samorządowcy apelowali do Morawieckiego, żeby znaleźć w końcu środki na likwidację wykluczenia kolejowego Lwówka Śl., skarżyli się też na problemy biurokratyczne z urzędami administracji publicznej, które różnie interpretują te same zapisy w prawie, co utrudnia im rozwój. Dopytywali również premiera o zapowiadane od dłuższego czasu rewolucyjne i bardzo potrzebne z ich punktu widzenia zmiany w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym oraz o uproszczenia w procesie budowlanym. – Jest szansa, żeby jeszcze w tej kadencji je uchwalić – zapowiedział Morawiecki.

Premierowi w Złotoryi towarzyszyli posłanka Ewa Szymańska, senator Krzysztof Mróz, wicewojewoda dolnośląski Jarosław Kresa, a także sekretarz stanu w



– odpowiedział mu Morawiecki. – Natura 2000 to nie nasz wymysł, to wymóg unijny, ograniczenie obiektywne, niewiele jesteśmy tu w stanie zrobić. Ale wiem, że ten problem dotyczy na Dolnym Śląsku i w całym kraju wielu gmin, zwłaszcza w terenie górzystym. Możemy się umówić tak, że jeżeli my będziemy kontynuowali rząd, to w przyszłym roku w budżecie zaplanujemy mechanizmy rekompensaty. Zorientuję się, ile jest takich gmin, które mają wyłączoną powierzchnię z inwestycji – zadeklarował.

O tym, że ustawa o rozszerzeniu

Ministerstwie Edukacji i Nauki Marzena Machałek, którą burmistrz Pawłowski nazwał „przyjaciółką Złotoryi”.

– Pan premier odwiedził dziś 3 powiaty. Biorąc pod uwagę skalę wykluczenia komunikacyjnego tych terenów, jest bardzo dużo do odrobienia. Odrodzenie miast i miasteczek jest dziś trudne. Ale do każdego z tych trzech powiatów trafiły ogromne środki: do zlotoryjskiego ponad 150 mln zł, lwóweckiego prawie 130 mln, lubańskiego ponad 130 – podkreślała Machałek.

(as)

Kolejowe marzenie na wyciągnięcie ręki

Zwrotnica na stacji Złotoryja została przestawiona na właściwy tor, po którym w ciągu najbliższych lat, jak za dawnych czasów świetności kolei żelaznej, znowu pojadą pociągi pasażerskie z Legnicy do nieodległych Jerzmanic-Zdroju... To oczywiście pewna przenośnia, faktem jest jednak, że we wtorek 14 marca na złotoryjskim dworcu podpisano umowę, która ma być gwarantem likwidacji białej plamy na mapie komunikacyjnej Dolnego Śląska i powrotu połączeń kolejowych do naszego miasta. Historia dzieje się więc na naszych oczach.

Gdy wkrótce po pierwszym wyborze na burmistrza Robert Pawłowski zaczął roztaczać wizję szybkiej podróży pociągiem do Legnicy i Wrocławia, wielu pukało się w czoło, mówiąc, że to marzenie ściętej głowy. Powrót pociągów pasażerskich do Złotoryi był traktowany jako pomysł z gatunku „science fiction”. I trudno się zresztą temu dziwić, patrząc choćby na katastrofalny stan dworca PKP w naszym mieście... Minęło jednak dobrych kilka lat i dziś burmistrz może mieć satysfakcję. Dużą, bo upartym chodzeniem i jeżdżeniem „za pociągiem”, dzięki pomocy decydentów na różnych szczeblach, doprowadził do tego, że kolej pasażerska jednak powróci po 30 latach do Stolicy Polskiego Złota.

– Dla nas to optymistyczna wiadomość – podkreśla Pawłowski. – Kilkanaście lat temu, gdy syn mi powiedział: „Tata, ale dobrze byłoby pojechać pociągiem do Legnicy, a później do Wrocławia, to popatrzyłem się i pomyślałem: „Młody człowiek, nie wie, o czym mówi”. Ale później, jak zacząłem drażyć temat, okazało się, że jesteśmy regionem naprawdę wykluczony komunikacyjnie. Niby jeżdżą autobusy czy busy, ale praktycznie codziennie ok. 5 tys. ludzi musi dojechać do pracy poza Złotoryją. To generuje niesamowity ruch na drodze wojewódzkiej do Legnicy, dziś przejeżdża tamtędy 12 tys. samochodów dziennie, więc mam nadzieję, że część przynajmniej z tych ludzi przesiądzie się do pociągu. Ale ten pociąg zlikwiduje też wykluczenie kulturowe, o którym się niewiele mówi. Dzieci czy dorośli mieszkańcy będą mogli przemieścić się szybko do większego ośrodka miejskiego i pójść choćby do teatru. Natomiast do Krainy Wygasłych Wulkanów kolej dowiezie turystów.

Semafor dla powrotu pociągu do Złotoryi otworzyła podpisana na dworcu PKP w Złotoryi umowa dotycząca modernizacji linii 284 Legnica-Złotoryja-Jerzmanice Zdrój. Podpisy na umowie złożyli Ireneusz Merchel, prezes PKP PLK, i marszałek Dolnego Śląska Cezary Przybylski. Oprócz tego opisano umowy na rewitalizację linii kolejowej z Bogatyni do Zgorzelca i budowę infrastruktury pozwalającej uruchomić kolej metropolitalną z Dworca Świebodzkiego we Wrocławiu w kierunku Środy Śląskiej. To 3 z 34 zadań inwestycyjnych, które uzyskały dofinansowanie w ramach rządowego programu Kolej+. Koszt tych inwestycji to 800 mln zł, z czego 15 proc. to wkład samorządów

(głównie województwa dolnośląskiego). Najszybciej z tych trzech projektów ma być zakończona modernizacja 24-kilometrowego odcinka przez Złotoryję, która będzie realizowana w systemie „projektuj i buduj”.

– Możemy powiedzieć z dumą, że Dolny Śląsk przeżywa renesans kolei – mówiła tuż przed podpisaniem umowy Elżbieta Witek,

rych, mamy nadzieję, będą dominowały srebrzące się szyny. Tutaj, w Złotoryi, te zardzewiałe szyny są symbolem tego, co uczyniły rządy lewicy przed ponad dwudziestu laty. Mamy nadzieję, że czas wielkiej likwidacji połączeń kolejowych nigdy już do Polski nie powróci. Ważne jest to, by Polacy nie czuli się wykluczeni komunikacyjnie i cywilizacyjnie – mówił

cowej. Poza Witek i Adamczykiem na obiekcie PKP pojawili się także m.in. Andrzej Bittel, pełnomocnik rządu ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu, senator Krzysztof Mróz oraz wicewojewoda Jarosław Kresa. Tę okazję wykorzystał burmistrz Pawłowski, by podziękować osobom, które najbardziej wsparły projekt.

– Ta epopeja trwa wiele lat, na tej

latach jej nieobecności – mówił z entuzjazmem Tymoteusz Myrda, który w zarządzie województwa dolnośląskiego zajmuje się rozwojem kolei.

Nastroje ostudził jednak nieco Ireneusz Merchel, szef PKP PLK, które będzie realizowało inwestycję. – W najbliższych dniach ogłosimy przetarg. Umowę z wykonawcą podpiszemy na jesieni z czasem realizacji 36 miesięcy. Marzy mi się, że jak dojedziemy w 2026 r. do Jerzmanic, to również Kolej Dolnośląska będzie miała przygotowaną linię kolejową, żebyśmy mogli jechać dalej w Polskę.

Powrót połączeń pasażerskich to jedno, drugie to sprawa powrotu cywilizacji na złotoryjski dworzec. – Wygląda makabrycznie – podsumował minister Adamczyk. Remontem dworca ma się zająć PKP, choć obiekt w Złotoryi jest dopiero na 151. miejscu w kolejce. Burmistrz zapewnia jednak, że miasto przygotowuje się do zagospodarowania terenu wokół, który chce przejąć od PKP.

– Na pewno samorząd województwa poniesie bardzo duże wydatki na remont linii kolejowej, natomiast my poniesiemy bardzo duże wydatki, żeby przystosować do obsługi pasażerów cały teren dworca, który chcemy przekształcić w centrum przesiadkowe, m.in. z dworcem autobusowym i infrastrukturą pozwalającą tu swobodnie dojechać samochodem czy rowerem, zaparkować i skorzystać z połączeń kolejowych. Wszystko jest oczywiście kwestią pieniędzy. W nowej perspektywie unijnej są jednak środki na takie projekty intermodalne, więc to naprawdę nie powinien być tak odległy czas, żeby z tą inwestycją ruszyć do przodu – zapewnia Pawłowski. I dodaje: – Jesteśmy w trochę niekorzystnej sytuacji, ponieważ choć centrum miasta jest oddalone od dworca tylko o 600 m, to po drodze jest dosyć stroma górką. Podpisujemy jednak umowę na dofinansowanie zakupu autobusów elektrycznych, które będą kursować tutaj, dowożąc mieszkańców na dworzec PKP i autobusów dalekobieżnych.

Dodajmy na koniec, że umowa zwiastująca przywrócenie pociągów do Złotoryi to ważna sprawa także dla Lwówka Śląskiego, który jest jeszcze bardziej wykluczony komunikacyjnie niż nasze miasto. W kularach można było usłyszeć, że gdy kolej do Złotoryi wreszcie ruszy, będzie to znak do odbudowy linii do Lwówka, którą przejął już samorząd województwa dolnośląskiego.

(as)



marszałkini Sejmu, która mocno się zaangażowała w projekt kolei dla Złotoryi. – Dziś mamy kolejny etap tego wielkiego programu, który przede wszystkim ma służyć naszym mieszkańcom. Bardzo się cieszę, że to się odbywa właśnie tu, w Złotoryi, gdyż często na spotkaniach z mieszkańcami Złotoryi, powiatu, ale i kolejnych powiatów aż do Bogatyni słyszałam, że ludzie mają potężny problem przez brak połączeń komunikacyjnych, że mieszkają w małych miejscowościach, ale pracują w tych większych i nie mają się czym dostać. My z tym wykluczeniem zarówno w rządzie, jak i samorządzie walczymy. Zależy nam na tym, żeby to wykluczenie komunikacyjne zlikwidować, po to, żeby szczególnie młodzi ludzie, którzy pochodzą z mniejszych miejscowości, którzy są świetnie wykształceni i pełni inicjatyw, nie wyjeżdżali stąd, żeby dzięki szybkiemu dojazdowi pociągiem mogli pracować tam, gdzie chcą, w tych większych miejscowościach, ale żeby potem wracali tutaj, bo bardzo ich potrzebujemy w tych małych ojczyznach.

Gwarantem, że umowy podpisane w połowie marca będą szybko i sprawnie realizowane, ma być minister Andrzej Adamczyk, który zarządza programem Kolej+. – Niedawno zarzucono rządowi, a szczególnie Ministerstwu Infrastruktury, że mają serce z asfaltu. To nieprawda, bo to, co się dzieje dziś tutaj, jest przykładem, że jesteśmy równie zdeterminowani, aby odnawiać szlaki kolejowe, na któ-

szef resortu infrastruktury, który także pojawił się w Złotoryi.

Ambitny cel odtwarzania połączeń kolejowych na Dolnym Śląsku postawił sobie kilka lat temu samorząd województwa. – Zakładaliśmy, że przejmemy ponad 20 odcinków zlikwidowanych linii kolejowych. Wydawało się to utopią, ale w tej chwili mamy przejęte już ponad 20 odcinków, to jest ok. 300 km szlaków kolejowych, z tego na 50 już przywróciliśmy połączenia. Do końca tego roku następne ok. 150 km powróci do ruchu pasażerskiego – wyliczał na złotoryjskim dworcu Cezary Przybylski, który zwracał też uwagę, jak program kolejowy realizowany przez samorząd województwa podnosi atrakcyjność nie tylko turystyczną, ale i gospodarczą regionu. – W tej chwili, kiedy przychodzi inwestor, to pierwsze pytanie jest o dostępność transportową, która gwarantuje możliwość przywozu surowców i wywozu gotowych produktów, ale także transport pracowników. Dolny Śląsk jest jednym z najszybciej się rozwijających regionów w Unii Europejskiej. Tę dynamikę rozwoju możemy podtrzymać tylko poprzez takie inwestycje, jak dziś podpisujemy – dodał marszałek.

Podpisanie umowy pomiędzy województwem dolnośląskim a PKP PLK było dużym wydarzeniem medialnym. – Tylu przedstawicieli prasy, kamer telewizyjnych dawno w Złotoryi nie było – mówili z niedowierzaniem obserwatorzy tego, co działo się przy ul. Dwor-

drodze spotkaliśmy wielu sprzymierzeńców. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować pani marszałek Elżbiecie Witek, mam nadzieję, że się nie obrazi, gdy nazwę ją matką chrzestną tego przedsięwzięcia. Chcę podziękować panu ministrowi Adamczykowi, że pod względem formalno-prawnym przygotował tę całą zawiłą dokumentację, że to wszystko staje się możliwe – wymieniał burmistrz. – Ale przede wszystkim chcę tu podziękować zarządowi województwa dolnośląskiego, który sprawia, że od wielu lat dzięki Kolejom Dolnośląskim możemy czuć się dumnymi Dolnoślązakami, pociągi w białych i żółtych barwach podnoszą nas na duchu, gdy je widzimy. Dziękuję też Piotrowi Karwanowi, który jest wielkim orędownikiem przywrócenia kolei do Złotoryi i cały czas chodzi za tą sprawą, a jak go wyrzucą drzwiami, to wejdzie oknem.

Kiedy złotoryjanie będą mogli wsiąść do pociągu wcale nie było jakiegoś, bo takiego, którym pojadą jakieś 100 km na godz. do Legnicy i dalej do Wrocławia? Tu podczas dzisiejszej konferencji prasowej pojawił się pewien zgrzyt. – Dziś jest historyczny moment, proszę zapisać tę datę wyraźnie, bo za 2 lata tutaj będą jeździć pociągi, za 2 lata Złotoryja ponownie zostanie włączona w system połączeń kolejowych. Mieszkańcy miasta i powiatu mogą już rozpoczynać odliczanie dni, kiedy będą mogli świętować powrót kolei po kilkudziesięciu

Samorządowcy stawili się w kompiecie. Byli: wójtowie Karolina Bardowska, Tomasz Sybis i Jan Tymczyszyn, burmistrzowie Paweł Kisowski, Robert Pawłowski (ze swoim zastępcą Pawłem Kuligiem) i Sławomir Maciejczyk oraz starosta Wiesław Świerczyński. Spotkali się z wojewodą, który jest przedstawicielem rządu na naszym terenie, by porozmawiać o problemach, jakie rodzą się na linii rząd-samorząd (o wielu z nich zresztą sygnalizowali urzędowni wojewódzkiemu w ostatnich miesiącach przy różnych okazjach).

Jednym z nich jest sprzedaż węgla po preferencyjnej cenie, którą władze państwowe obarczyły gminy. Samorządy kupiły opał od spółek skarbu państwa, ale nie wszędzie znalazł on nabywców. Teraz wójtowie i burmistrzowie obawiają się, żeby nie zostać na lato z węglem na placu, bo to obciążałoby i tak mocno nadwyrężone kolejnymi zadaniami budżety gmin. Wojewoda wspominał, że w najbliższych miesiącach powinny się pojawić nowe regulacje prawne, które miałyby pomóc gminom w pozbyciu się zalegającego opału.

Samorządowcy boją się także „powtórki z rozrywki” w kolejnym sezonie grzewczym. – To nie jest najlepszy pomysł, żeby gminy zajmowały się dystrybucją węgla – stwierdził burmistrz Pawłowski. Wtórował mu Paweł Kisowski, burmistrz Świerzawy. – To rodzi wiele problemów logistycznych – zauważył. Jarosław Obremski zapowiedział jednak, że akcja będzie raczej kontynuowana w następną zimę, przyznał też, że zasady dystrybucji węgla pozostawały wiele do życzenia i wymagają racjonalizacji. Dodał, że problemy wynikały m.in. z trudności zarządzania w czasie wojny. – Cieszę się, że ostatecznie wojewoda nie musiał rozwozić tego węgla osobiście – żartował, wywołując uśmiech na twarzach samorządowców.

Wiodącym jednak tematem wtorkowego spotkania byli uchodźcy i ich sytuacja po ostatnich zmianach przepisów. Przypomnijmy, że dotyczą one współfinansowania przez Ukraińców swojego pobytu w ośrodkach zakwaterowania (za wyjątkiem m.in. osób niepełnosprawnych, seniorów, dzieci i kobiet w ciąży).

– Na 150 tys. uchodźców przebywających na Dolnym Śląsku tylko 8,5 tys. znajduje się w ośrodkach samorządowych. To oznacza, że 94 proc. podjęło zatrudnienie, zaktywizowało się, jest już „na swoim”. To bardzo dobry, wręcz nieprawdopodobny wynik. Miałem gości z UNICEF-u, nie mogli się temu nadziwić – mówił Obremski, który apelował do zlotoryjskich samorządowców, by tych uchodźców, którzy zostali, traktować już jako mieszkańców. – Im dłużej tu będą przebywać, tym trudniej im będzie wrócić do Ukrainy, niektórzy nie będą mieli zresztą gdzie. Najlepiej rozpocząć proces ich integracji z lokalną społecznością, wtedy ograniczymy zjawiska patologiczne – tłumaczył.

Wpadł premier, zajechnał minister, gościł też wojewoda

Dystrybucja węgla, aktywizacja uchodźców i remonty zabytków – to najważniejsze tematy, o których z wojewodą dolnośląskim Jarosławem Obremskim rozmawiali tydzień temu w Urzędzie Miejskim w Złotorii samorządowcy z terenu powiatu zlotoryjskiego. To kolejna w ostatnich tygodniach, po premierze Mateuszu Morawieckim i ministrze Andrzeju Adamczyku, wizyta wysokiego urzędnika państwowego w naszym mieście.



Władzom miejskim Złotorii, dzięki m.in. pracy służb socjalnych, udało się zmniejszyć liczbę uchodźców pod opieką ratusza do 54, z czego tylko 6 nie ma zatrudnienia. Zupełnie inaczej jednak wygląda sytuacja w ośrodkach zakwaterowania prowadzonych przez zlotoryjskie starostwo. – W trzech lokalizacjach mamy 120-130 osób, ta liczba utrzymuje się od dłuższego czasu. Przeprowadziliśmy rzetelną analizę i okazało się, że tylko 3 z tych osób możemy zakwalifikować do partycypowania w kosztach pobytu. Pozostałe są zwolnione z

różnych powodów wynikających z ustawy. Mimo dużych nakładów pracy z naszej strony nie mają chęci szukać zatrudnienia i miejsca zamieszkania – tłumaczył Wiesław Świerczyński.

Starosta zwrócił uwagę na jeszcze jedną sprawę związaną z uchodźcami. – Kobiety, które przyjechały do nas z Ukrainy, rodzą dzieci. Mamy jeden taki przypadek, jeden też ma w swojej gminie wójt Złotorii. Nie otrzymujemy środków od rządu na utrzymanie tych dzieci – podkreślał. Wojewoda obiecał, że przyjrzy się temu problemowi i postara się go

wyjaśnić na korzyść samorządów.

– Nie obserwujemy na razie w naszych gminach żadnych poważniejszych napięć między Polakami a Ukraińcami, poza pojedynczymi przypadkami osób, które są uciążliwe ze względu np. na nałóg alkoholowy – odpowiedzieli natomiast wójtowie i burmistrzowie wojewodzie, gdy pytał o stosunek lokalnych społeczności do uchodźców.

Obremski wypytывał też o współpracę z Wodami Polskimi i konserwatorem zabytków. To dwie instytucje administracji rządowej, które są tematem dyżurnym na spotkaniach z samorządowcami. Ci nie szczędzili krytyki biurokracji, jaka jest obecna w Wodach Polskich. W przypadku konserwatora zabytków większość uczestników spotkania zgodziła się natomiast co do tego, że coś w tej materii delikatnie drgnęło w ostatnich miesiącach na plus. Samorządowcy skarżą się jednak, że przez sztywne stanowisko służb konserwatorskich trudno im przy termomodernizacjach niektórych obiektów osiągnąć wskaźniki energetyczne, na które nacisk z kolei kładzie Unia Europejska. Przykładem jest choćby zlotoryjskie starostwo, które ma

przeprawę z konserwatorem przy modernizacji ciepłej swojej siedziby. I nie chodzi już tylko o sam zakaz montowania styropianu na elewacjach.

– To nie jest budynek zabytkowy, stoi jedynie w strefie ochrony konserwatorskiej, a konserwator blokuje nam wymianę 6 okien – żalił się Świerczyński.

– Powinniśmy się pogodzić z tym, że nie wszystkie zabytki da się uratować. Problem stanowi fakt, że nie ma w naszym kraju kategoryzowania obiektów zabytkowych – zauważył burmistrz Pawłowski. Wojewoda się z nim zgodził. – Potrzebne są kompromisy w podejściu do remontu zabytków – zaznaczył – choć jednocześnie trzeba mieć zawsze na uwadze, aby nie dopuścić do nieodwracalnych zmian.

Przedstawiciel rządu podkreślał, że około jedna czwarta polskich zabytków znajduje się na Dolnym Śląsku. Ratunkiem dla nich może być najnowsza edycja Polskiego Ładu, nakierowana właśnie na obiekty zabytkowe, do której trwa nabór. Gminy mogą złożyć nawet 10 wniosków. Z pierwszych sygnałów wynika, że skupią się na obiektach sakralnych. Karolina Bardowska uważa jednak, że mimo strategicznego programu rządu raczej nie będzie z czym szaleć.

– Przeciwnie na gminę przypadnie ok. 1 mln zł. Musiałam studiować u siebie zapędy księży, bo zaczęli planować dużo większe inwestycje – mówiła wójtka Zagrodna na spotkaniu z wojewodą. Ten jednak uświadamiał samorządowcom, że to i tak potężne pieniądze w porównaniu z tym, co miał urząd wojewódzki do dyspozycji na zabytki do tej pory.

(as)

Cyklostradą w trzech kierunkach

Złotoria znajdzie się na jednej z głównych tras rowerowych przecinających Dolny Śląsk. Wygodnymi drogami cykliści będą mogli pojechać w kierunku Bolesławca, Lwówka Śląskiego lub Legnicy. Koncepcja Dolnośląskiej Cyklostrady, która ma dać potężny impuls do rozwoju turystyki regionalnej, nabiera kształtów, projektowane są już poszczególne odcinki sieci – także u nas. Budowa ma się rozpocząć w przyszłym roku.

Kilka dni temu w Złotorii odbyło się kolejne spotkanie samorządowców poświęcone budowie Cyklostrady. W Gold Hotelu zorganizowała je Dolnośląska Służba Dróg i Kolei we Wrocławiu, która będzie odpowiedzialna za realizację koncepcji. Pojawiło się ok. 50 osób, w tym wielu burmistrzów i wójtów lub przedstawicieli urzędów gmin, przez które pobiegnie „rowerowa ekspresówka”.

Sieć głównych dróg rowerowych na Dolnym Śląsku ma być spójna i składać się z 11 tras o łącznej długości 2284 km. Została zaprojektowana w taki sposób, by zapewnić jej zintegrowanie z ruchem kolejowym (trasy główne są zlokalizowane tak, aby dostęp do kolei był nie rzadziej niż co 30 km). Część odcinków jest już gotowa, inne dopiero muszą powstać. Na spotkaniu w Złotorii omawiana była m.in. kwestia porozumień,

które na zaprojektowanie tras będzie zawierała z samorządami DSDiK. Urząd Marszałkowski ma na ten cel 15 milionów złotych.

Złotoria znajdzie się na trasie Via Regia, stanowiącej część krajowej trasy nr 6 i biegnącej z Opolszczyzny przez Oławę, Wrocław i nasze miasto do Zgorzelca, a finalnie – do Niemiec, gdzie wepnie się w systemy tamtejszych dróg rowerowych. W Złotorii Cyklostrada będzie się rozidlać na część północną i południową. Pierwsza, ważniejsza, poprowadzi do Bolesławca, druga, o charakterze regionalnym, pokieruje się na Lubań (m.in. przez Pielgrzymkę, Twardocice, Lwówek Śl., Gryfów Śl., Mirsk i Zamek Czocho). W przeciwną stronę będzie można dojechać przez Kozów, Rzymówkę, Krotoszyce, Dunino i Szymanowice do Legnicy.

Do 2024 r. gminy mają zakończyć wszystkie dokumentacje

projektowe. Jeszcze w tym roku ruszą konkursy na prace budowlane. Pieniądze na budowę dróg rowerowych są zagwarantowane w funduszach dla Dolnego Śląska w nowej perspektywie unijnej. – Kto pierwszy będzie miał gotowe projekty, ten najbardziej skorzysta. Pracujemy na tym, aby nasze miasto wzięło udział w pierwszych rozdaniach środków – zaznacza burmistrz Robert Pawłowski.

Dlatego Złotoria nie oglądała się na DSDiK i już wcześniej przystąpiła do projektowania kilkunastokilometrowego odcinka drogi rowerowej od ul. Zagrodzieńskiej przez Wojcieszyn i Grodziec do granicy powiatów zlotoryjskiego i bolesławieckiego w okolicach Jurkowa. Tam szlak połączy się z trasą dla cyklistów w Raciborowicach Górnych biegnącą od strony Iwin. Ten projekt jest przygotowywany w porozumieniu

z gminami Złotorią, Zagrodnem i Pielgrzymką.

Z kolei w porozumieniu z DSDiK projektowane są dwa inne odcinki Cyklostrady biegnące przez nasze miasto: wzdłuż ul. Legnickiej i ul. Grunwaldzkiej. Mają być gotowe do wakacji. Magistrat ma już natomiast pozwolenie na budowę łącznika ulic Grunwaldzkiej i Zagrodzieńskiej o długości ok. 1 km. – Dla pełnego przebiegu krajowej trasy rowerowej przez Złotorię pozostały nam do zaprojektowania 2 krótkie odcinki o długości ok. 750 m: wzdłuż ul. Legnickiej (od zjazdu na oczyszczalnię do ul. Chojnowskiej) oraz łącznik ul. Garbarskiej przez ul. Rzeczną do ul. Grunwaldzkiej – tłumaczy Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotorii.

(as)

Na pociąg elektrycznym autobusem

Mamy kolejną dobrą wiadomość dla złotoryjan: pieniądze na uruchomienie w naszym mieście nieemitującej spalin komunikacji miejskiej, zasilanej częściowo energią słoneczną, są już pewne! Ratusz podpisał stosowną umowę i chce jak najszybciej ogłosić przetarg na dostarczenie taboru.

To był prawdziwie „transportowy tydzień” w Złotoryi, który zwiastuje małą rewolucję w sposobie poruszania się po mieście, jak również z i do miasta. Przypomnijmy: 14 marca na nieczynnym od lat i niszczącym złotoryjskim dworcu PKP podpisana została, w świetle kamer telewizyjnych i w obecności marszałkini Sejmiku Elżbiety Witek, umowa na rewitalizację linii kolejowej z Legnicy do Jerzmanic-Zdroju. To porozumienie gwarantuje powrót w perspektywie 3-4 lat pociągów pasażerskich na stację Złotoryja i ożywienie tego miejsca.

Dzień później burmistrz Robert Pawłowski i skarbniczka miasta Grażyna Soja podpisali we Wrocławiu inną umowę, z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dotyczy ona dofinansowania zakupu na potrzeby komunikacji miejskiej elektrycznych autobusów, które będą m.in. dowoziły złotoryjan z centrum miasta na dworzec. Złotoryja otrzymała dotację w wysokości 4 236 775 zł oraz niskoprocentowaną pożyczkę w kwocie 1 202 325 zł.

Dofinansowanie pochodzi z realizowanego przez NFOŚiGW programu „Zielony Transport Publiczny”, poprzez który wspierany jest w Polsce rozwój ekologicznej, zeroemisyjnej komunikacji miejskiej. Jego głów-

nym celem jest zmniejszenie wykorzystania paliw emisyjnych w transporcie zbiorowym.

– Program „Zielony Transport Publiczny” jest nastawiony na rozwój elektromobilności i polepszenie stanu powietrza we wszystkich miastach Polski. To program, który znacząco wpływa na lepszy komfort życia mieszkańców całego kraju. Jednym ze strategicznych celów Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jest działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju Polski oraz poprawy stanu środowiska i promowanie idei „zielonej mobilności” oraz ochrony klimatu poprzez wsparcie rozwoju zeroemisyjnego transportu zbiorowego – podkreśla wiceprezes Artur Michalski, który złożył podpis na umowie ze strony NFOŚiGW.

Fundusz kwotą 23 mln zł dofinansuje zakup 12 autobusów elektrycznych dla pięciu dolnośląskich miast. Oprócz nas środki otrzymały także Jawor, Polkowice, Strzelin i Świeradów-Zdrój. Przypomnijmy, że Złotoryja chce nabyć 2 niskopodłogowe autobusy elektryczne dostosowane do przewozu osób niepełnosprawnych. Zostanie także kupiona jedna stacja ładowania z dwoma stanowiskami, wyposażona w panele fotowoltaiczne (stanie na pl. Sprzymierzeńców, w okolicach centrum handlowego). Zaplanowano również przeprowadzenie



szkolenia dla co najmniej dwóch kierowców i naukę obsługi pojazdu.

Do wakacji magistrat ma zamiar ogłosić i rozstrzygnąć przetarg na zakup autobusów (miasto przeprowadzało już testy takich pojazdów). To oznacza, że komunikacja miejska powinna wrócić na złotoryjskie ulice w pierwszej połowie przyszłego roku (co najmniej kilka miesięcy potrwa produkcja elektryków).

– Mamy zamiar kupić dwa typy autobusów: mniejszy, dla ok. 20 pasażerów, dzięki któremu stworzymy połączenie przez ścisłe centrum miasta, oraz większy, z ok. 40 miejscami siedzącymi, służący do masowego przewożenia uczniów do szkół czy pracowników do zakładów na strefie – zapowiada

Pawłowski.

Burmistrz uważa, że zarówno rewitalizacja linii kolejowej, jak i zakup autobusów elektrycznych stawia Złotoryję wśród miast wpisujących się w zrównoważony rozwój. – Uruchomienie pasażerskich połączeń kolejowych odciąży transport drogowy na bardzo ruchliwej trasie wojewódzkiej do Legnicy. Natomiast dzięki wprowadzeniu miejskiej komunikacji, korzystającej w dodatku z odnawialnych źródeł energii, na ulice miasta powinno wyjechać mniej samochodów spalinowych, co przełoży się pozytywnie m.in. na jakość powietrza w Złotoryi. To dwa duże kroki w kierunku ochrony środowiska – tłumaczy samorządowiec.

Podkreślmy: złotoryjskie autobusy będą niskoemisyjne. Ich baterie zasilą energią elektryczną pozyskiwaną częściowo z promieniowania słonecznego. Autobusy będą przyjazne nie tylko środowisku naturalnemu, ale także pasażerom. Każdy z nich będzie niskopodłogowy, co ułatwi korzystanie z komunikacji miejskiej osobom na wózkach i z wózkami. Trasy ich przejazdu zostaną tak opracowane, aby usprawnić dojazd do szkół, przedszkoli, przychodni, punktów handlowych oraz do zakładów zlokalizowanych w strefie ekonomicznej.

NFOŚiGW jest liderem we wdrażaniu programów zmieniających na lepsze jakość życia w Polsce. Od ponad 33 lat inicjuje i wspiera działania na rzecz środowiska i transformacji energetycznej. Podlega Ministerstwu Klimatu i Środowiska instytucja finansuje i współfinansuje przedsięwzięcia proekologiczne. Dzięki środkom NFOŚiGW uruchomiono inwestycje o wartości ponad 290 mld zł, z czego prawie 2/3 dzięki środkom własnym NFOŚiGW. Z jego wsparcia korzystają zarówno przedsiębiorcy, samorządy i administracja państwowa, jak i uczelnie, organizacje pozarządowe i osoby prywatne.

(as)/fot. NFOŚiGW

Drogo!

Prawie 8 mln złotych, które przeznaczono w tegorocznym budżecie komunalnym na budowę ulic Jerzmanickiej i Generała Władysława Andersa, okazuje się kwotą za małą. Jedyna firma, która stanęła do przetargu, chce prawie 2 mln zł więcej. Obie drogi to priorytet dla ratusza, stanowią bowiem dojazdy do najbardziej perspektywicznych pod względem mieszkaniowym obszarów miasta.

Ofertę na wybudowanie sieci dróg w rejonie ul. Jerzmanickiej oraz łącznika ulic Polnej i Miodowej (osiedle przy Bohaterów Monte Cassino) złożyło Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane. Za wykonanie tej pierwszej oczekuje zapłaty w wysokości 7 682 580 zł, za drugą część inwestycji woła 2 241 060 zł. Daje 5-letnią gwarancję na swoje roboty.

PTB to firma z doświadczeniem w branży, znana na rynku złotoryjskim. Zrealizowała w ostatnich latach kilka projektów drogowych w naszym mieście. W 2020 r. wybudowała rondo na pl. Władysława Reymonta i dolny odcinek śródmiejskiej drogi rowerowej, rok później przebudowała pl. Sprzymierzeńców, a ostatnio – ul. Leszczyńską. Co ciekawe, przedsiębiorstwo zeszło z ceny w porównaniu

do oferty, którą przedstawiło w pierwszym przetargu na Jerzmanicką i Andersa z grudnia ubiegłego roku. Wówczas te dwa zadania chciało wykonać za kwotę o 435 tys. zł większą.

Tyle że to wciąż dużo więcej niż może zapłacić miasto, które na budowę Jerzmanickiej i Andersa przeznaczyło odpowiednio 6 041 000 zł i 1 744 000 zł. Brakuje więc bagatela 2 138 640 zł, by zlecić prace budowlane.

Mimo to jednak ratusz rozważa przyjęcie oferty PTB, bowiem większa część sumy, którą zamierza wydać na obie drogi, pochodzi z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Jeśli nie chce stracić rządowego dofinansowania w wysokości 5 666 750 zł, musi zrealizować zadanie do końca tego roku. To oznacza, że ra-

czej nie ma już czasu na rozpisywanie kolejnych przetargów w nadziei, że pojawi się tańsza kalkulacja.

Miejscy urzędnicy są na etapie poszukiwania w budżecie brakującej kwoty. Wiele wskazuje na to, że kwestia budowy Jerzmanickiej i Andersa rozstrzygnie się, gdy będą znane wyniki innego niezmiernie ważnego postępowania przetargowego, dotyczącego rewitalizacji złotoryjskich podwórek. Prawdopodobnie jednak i w tym przypadku oferty od firm budowlanych będą przekraczały pułap finansowy założony przez magistrat. Od tego, ile trzeba będzie dopłacić do rewitalizacji, może zależeć, czy uda się wygospodarować w budżecie dodatkowe pieniądze na drogi.

(as)

Wielki wynik

122 tysiące 641 złotych i 57 groszy – tyle ostatecznie wniosła Złotoryja do tegorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Złotoryjski sztab otrzymał oficjalne rozliczenie z Warszawy. I został z automatu rozwiązany.

Ze zbiórki przeprowadzonej w naszym mieście w niedzielę 29 stycznia uzyskano kwotę 101 882 zł i 26 gr. Do e-skarbonki wpłaciliśmy 16 614 zł. Aukcje na Allegro przyniosły 4145 zł 31 gr.

Wynik powyżej 122 tys. oznacza, że w przeliczeniu na jednego mieszkańca zebraliśmy w Złotoryi 8 zł 83 gr. Dotychczasowy rekord udało się pobić o jakieś 18 tys. zł.

(as)

Co dalej z budżetem?

Złotoryjanie zgłosili 14 projektów do tegorocznego budżetu obywatelskiego. Do rozdysponowania pomiędzy inicjatywy społeczne jest 120 tys. zł. Głosowanie odbędzie się na przełomie maja i czerwca.

Urząd Miejski w Złotoryi trwa weryfikowanie propozycji mieszkańców pod względem formalnym. Pracownicy magistratu sprawdzają, czy zgłoszenia zawierają wszystkie wymagane informacje. Jeśli znajdą braki, poproszą wnioskodawców o ich uzupełnienie. Weryfikacji poddany też będzie kosztorys

poszczególnych zadań wskazany przez osoby zgłaszające.

Listę zadań zakwalifikowanych pod ocenę mieszkańców powinniśmy poznać na przełomie kwietnia i maja. Samo głosowanie odbędzie się tylko poprzez platformę internetową. Zacznie się 24 maja i potrwa 2 tygodnie.

(as)

Siła gospodarcza Złotoryi będzie rosnać

W kolebce polskiego górnictwa miedzi brakuje Polskiej Miedzi – powtarza burmistrz Robert Pawłowski. Po śniadaniu gospodarczo-biznesowym, zorganizowanym przez Związek Pracodawców Polska Miedź, widzi jednak „światelko w tunelu”. Na spotkaniu, które miało wskazać, gdzie lokalny biznes i urzędnicy powinni szukać wsparcia dla swoich inwestycji, pojawili się także przedstawiciele zarządów spółek należących do KGHM-u. W luźniejszej niż zazwyczaj atmosferze chcieli nawiązać bliższe kontakty ze złotoryjskimi samorządowcami i przedsiębiorcami.

Związek Pracodawców to ważna część miedziowego potentata. Zrzesza wszystkie spółki z Grupy Kapitałowej KGHM. – Powołutku wchodzimy też do Złotoryi – zapowiedział we wtorek 28 lutego w Gold Hotelu Piotr Karwan, wiceprezes Związku i radny sejmiku dolnośląskiego. Podkreślał przy tym, że jego zdaniem nasze miasto staje się ważnym miejscem na mapie Dolnego Śląska, czego dowodem ma być choćby wizyta premiera Mateusza Morawieckiego, która odbyła się dzień wcześniej. Karwan wspominał także o zbliżającej się rewitalizacji linii kolejowej z Legnicy do Złotoryi w ramach programu Kolej+ oraz uruchomieniu do tego czasu przez Koleje Dolnośląskie zastępczej komunikacji autobusowej (planowanym na drugie półrocze tego roku). – Wszystko to pokazuje, że siła gospodarcza Złotoryi będzie wzrastać – podkreślał wiceprezes, który był inicjatorem śniadania.

Na zorganizowaniu tego typu spotkania zależało też burmistrzowi Złotoryi. – Może rzeczywiście KGHM wreszcie sobie przypomni, gdzie ma swoje korzenie – uśmiechał się Pawłowski. Śniadanie, w którym wzięło udział ok. 50 osób, w tym senator Krzysztof Mróz, było przede wszystkim szansą na to, by u źródła zasięgnąć informacji o tym, w jaki sposób pozyskać pieniądze w nadchodzącej perspektywie unijnej. – Sięgamy po nie jako samorząd, ale chcielibyśmy, żeby przedsiębiorcy także w jak największym zakresie inwestowali. A do tego trzeba mieć źródła finansowania – wyjaśniał burmistrz.

Środki unijne z kontraktu dla Dolnego Śląska na lata 2021-2027 traktowane są jako szansa na kolejny skok cywilizacyjny naszego regionu. Nowa perspektywa finansowa, choć ma ruszyć w najbliższych tygodniach, jest jednak opóźniona o 2 lata – przez pandemię i wojnę w Ukrainie. Pierwsze nabory zostaną ogłoszone już w kwietniu i maju tego roku. – W grudniu zeszłego roku oficjalnie zakończyliśmy negocjacje i Komisja Europejska zatwierdziła nasz program regionalny. Ponad 11 mld zł to największy kontrakt w historii Dolnego Śląska od wejścia do Unii. Udało się nam nawet zwiększyć pulę pieniędzy, mimo że jesteśmy dość dobrze rozwiniętym województwem. Przed nami etap jeszcze trudniejszy – wdrożenie tych środków, bowiem 30 proc. wkładu własnego trzeba będzie wygospodarować z budżetów samorządowych – podkreślał Grzegorz Macko, wicemarszałek

województwa dolnośląskiego.

– W zdecydowanej większości wsparcie będzie udzielane w formie dotacji i grantów, ale są takie dziedziny jak przedsiębiorczość, gdzie do dyspozycji będą głównie formy zwrotne, czyli pożyczki. Komisja była tutaj nieugięta – wyjaśniał z kolei Łukasz Kasprzak, zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.



skiego, który omówił szczegółowo, na co będą przeznaczone środki. Duży nacisk ma być położony na kwestie ochrony środowiska (ponad 380 mln euro) i transformację obszarów górniczych (558 mln). Na drogi i kolej pójść 332 mln, a na mobilność miejską 69 mln. – Komisja Europejska patrzy niechętnie na wszelkie inwestycje, które prowadzą do zwiększenia ruchu samochodowego indywidualnego, więc w ramach mobilności miejskiej będziemy się skupiać tylko na transporcie publicznym, który nie będzie emitował spalin – tłumaczył.

W gąszczu funduszy pomagają się odnaleźć punkty informacyjne funduszy europejskich – przypominała Aleksandra Kukuła, która przyjechała na złotoryjskie śniadanie z takiej placówki działającej w Legnicy. – Samorządowcy, przedsiębiorcy czy przedstawiciele organizacji pozarządowych odnajdą u nas odpowiedź na pytanie, czy na realizację swojego pomysłu mogą uzyskać wsparcie z funduszy europejskich. Oferujemy bezpłatną informację, wypełnienie wniosku i jego rozliczenie, czyli przeprowadzenie przez proces dotacyjny – tłumaczyła.

Źródłem wsparcia dla samorządów i przedsiębiorców mogą też być programy finansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, o czym mówił w Złotoryi jego prezes Łukasz Kasztelowicz. Zaznaczał, że instytucja, którą kieruje, oferuje najtańsze pożyczki ze stałym oprocentowa-

niem na rynku. Natomiast Tomasz Krzeszowiec, dyrektor Ośrodka Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa we Wrocławiu, opowiedział samorządowcom o korzyściach wynikających dla nich ze zmian w ustawie o zarządzaniu gruntami skarbu państwa. – Teraz jesteśmy w stanie przekazać grunty w zasadzie na wszystkie zadania własne samorządu – zapewniał.

scu. – Współpracujemy ze wszystkimi samorządami, ale Złotoryja jest nie tylko dobrym przykładem współpracy gospodarczej, ale też tej miękkiej, związanej z edukacją czy sprawami społecznymi. Nigdy się jeszcze nie zdarzyło, żebym usłyszał od burmistrza „nie”, gdy mam jakąś sprawę do Złotoryi – zaznaczał Bożek.

Przedsiębiorcy zwierają szeregi. Zawalczą o „dziesiątkę”

Trzy tygodnie później podobne spotkanie w Gold Hotelu, które miało oswoić złotoryjskich przedsiębiorców z funduszami europejskimi, zorganizował samorząd województwa dolnośląskiego. Do Złotoryi ostatecznie nie dojechał marszałek Cezary Przybylski – reprezentował go wicemarszałek Krzysztof Maj.

– W trakcie negocjacji tych środków z Komisją Europejską mieliśmy spotkania z przedsiębiorcami. Bardzo wielu z nich mówiło wtedy, że fundusze europejskie nie są dla nich, że tego do końca nie rozumieją, chociażby przez te wszystkie skróty w nazwach – podkreślał wicemarszałek. – Stwierdziliśmy, że trzeba zrobić taką akcję informacyjną mówiącą o tym, że te środki są dla wszystkich: i dla samorządów, i dla przedsiębiorców, a zwłaszcza małych i średnich. Wierzymy, że mały i średni biznes nakręca gospodarkę naszego regionu, że firmy rodzinne związane z Dolnym Śląskiem są solą naszej gospodarki, bo raczej stąd nie wyjedziecie, gdy będzie trudno, tak jak to się dzieje w przypadku dużych graczy rynkowych.

Przedsiębiorcy otrzymali przy wejściu koperty, w których znajdowała się informacja o tzw. „dziesiątce rzeczniaka”. To pakiet zmian w przepisach, które proponował Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców i które mają sprawić, że warunki prowadzenia działalności gospodarczej staną się bardziej stabilne. Samorząd woje-

wództwa zaangażował się w zbieranie podpisów pod tym projektem, więc w kopertach były również listy poparcia do wypełnienia.

– To jest drugi powód naszego spotkania. Bycie przedsiębiorcą w Polsce to duże wyzwanie. Ale jest rok wyborczy, to dobry okres, żeby przedsiębiorcy upomnieli się o swoje prawa. Rzecznik przygotował pakiet składający się z 10 rozwiązań, które mają dać m.in. równe prawa przedsiębiorcom wobec kontroli. Takim testem, czy przedsiębiorcy chcą się zintegrować i zawalczyć o swoje, jest pomysł dobrowolnego ZUS-u dla małych i średnich przedsiębiorstw. Chodzi o to, żeby właściciel firmy miał do wyboru: czy chce składki do ZUS-u nadal płacić czy w jakiś inny sposób oszczędzać na emeryturę. To projekt, który ma trafić do parlamentu, ale do tego trzeba co najmniej 100 tys. podpisów. Gdyby każdy z państwa pozyskał poparcie 10-15 i dostarczył nam listę, to wyślemy z Dolnego Śląska dosyć dużą paczkę podpisów i wesprzemy tę inicjatywę uchwałodawczą. Pokażemy w ten sposób siłę przedsiębiorców, że stanowią grupę liczącą się w kontekście wyborów – tłumaczył Maj.

Fundusze europejskie dla przedsiębiorców ukierunkowane są w nowej perspektywie przede wszystkim na cyfryzację, ekologię, rozwój, przebranżawianie się, rozszerzanie swojego portfela usług lub zmianę technologii produkcji.

O istniejących obecnie możliwościach wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, m.in. w formie pożyczek czy poręczeń, opowiedzieli przedstawiciele spółek należących do samorządu województwa i zajmujących się pomocą biznesowi: Wrocławskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, Dolnośląskiego Funduszu Gospodarczego, oraz Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej, a także legnickiej Agencji Rozwoju Regionalnego Arleg. Prezentacje ze spotkania dostępne są na naszym portalu.

(as)



Gigadżule zatrzymane. Jak oszczędza „trójka”

Oszczędności na energii cieplnej rzędu 35-40 proc. notuje Szkoła Podstawowa nr 3 w Złotoryi. Placówka przeszła niedawno kompleksową termomodernizację, do której budżet miasta dołożył 3 mln zł. To była bardzo trafiona decyzja, bo przez ostatnie pół roku zatrzymaliśmy w murach szkoły ciepło za kilkadziesiąt tysięcy złotych – podkreśla dyrektorka „trójki”. Bilans energetyczny ma jeszcze bardziej poprawić pracująca na dachu fotowoltaika.

Zmniejszenie zapotrzebowania na energię elektryczną i ciepłą – to był główny cel inwestycji, którą latem zeszłego roku przeprowadził Urząd Miejski w Złotoryi. Obejmowała dwa szkolne budynki i kosztowała 5,8 mln zł, przy czym 2,7 mln pochodziło z funduszy Unii Europejskiej (urząd marszałkowski, w związku ze wzrostem cen i usług budowlanych, zwiększył nam dofinansowanie po przetargu o ponad 1 mln zł).

Straty ciepła ograniczono poprzez wymianę nieszczelnych okien oraz obłożenie styropianem ścian zewnętrznych i stropodachu. W klasach, w których przestał hulać wiatr, z miejsca zrobiło się cieplej. Termika budynku poprawiła się na tyle, że w niektórych pomieszczeniach zimą z rzadka tylko odkręcane były kaloryfery. Pierwsze efekty finansowe docieplenia było widać na rachunku z WPEC-u za październik. Szkoła zużyła do ogrzania wszystkich pomieszczeń 141 gigadżuli (GJ) – o 29 proc. mniej w porównaniu z analogicznym okresem rok wcześniej, czyli przed termomodernizacją. W listopadzie było jeszcze lepiej – zanotowano spadek w gigadżulach o 36 proc. W grudniu zużyto najwięcej energii w obecnym sezonie grzewczym – 290 GJ, ale to i tak mniej o 34 proc.,

jeśli popatrzeć na ostatni miesiąc roku 2021. Rekordowy w oszczędnościach okazał się styczeń, gdy „trójka” potrzebowała o 40 proc. mniej ciepła z WPEC-u.

Gdyby zliczyć zużycie energii w ostatnim kwartale 2022 i przyłożyć je do analogicznego okresu z 2021, okazałoby się, że SP3 pobrała z sieci ciepłowniczej 628 GJ – o 317 mniej! To oznacza, że ilość ciepła, które szkoła zużywała przed termomodernizacją w 3 miesiące, teraz starczy na 4. Obrazowo efekty inwestycji można by więc podsumować w następujący sposób: przez 3 miesiące zeszłego roku „trójce” udało się zaoszczędzić tyle energii, że „w gratisie” miała ogrzewanie w kolejnym, czwartym miesiącu, i to takim ze srogą zimą oraz dużym mrozem za oknem.

– Naprawdę jest więc się czym pochwalić – cieszy się dyrektorka Danuta Borocho.

Jak to się ma w przeliczeniu na złotówki? Biorąc pod uwagę cenę za 1 GJ, przez pół roku po uszczelnieniu, od września 2022 do lutego 2023, szkoła wydała mniej o ok. 40-45 tys. zł na energię cieplną niż zapłaciłaby, gdyby nie docieplenie. Te oszczędności miasto ma zamiar przeznaczyć na poprawę efektywności nauczania w złotoryjskich szkołach.

– To mniejsze zużycie nie za bardzo oczywiście widać po rachunkach, które otrzymujemy, bo te są niższe co najwyżej o 10 proc. Ale to wynika po prostu z ubiegłorocznej podwyżki ceny za 1 gigadżul, z 39 zł w 2021 r. na 54 zł, a także opłat stałych na fakturze, na które nie mamy wpływu. Aż strach pomyśleć, ile po ostatnich podwyżkach płacilibyśmy tej zimy, gdyby nie ta inwestycja – dodaje pani dyrektor.

Trzecim elementem termomodernizacji, który miał poprawić parametry cieplne szkoły, była wymiana instalacji centralnego ogrzewania. Zamontowano całkowicie nowe rury i grzejniki, które potrzebują mniej wody do ogrzania tej samej powierzchni. Wyposażone są oczywiście w sprawne regulatory temperatury, więc kaloryfery nie grzeją już bez kontroli. Dzięki temu dyrekcja szkoły mogła zracjonalizować zużycie energii cieplnej.

– Wprowadziłam zarządzenie mające na celu zracjonalizowanie zużycia energii cieplnej. Kupiliśmy

do każdej sali lekcyjnej i każdego pomieszczenia administracyjnego termometr i ustaliliśmy, że nie

czas czeka na rozliczenie „zielnego prądu” z ostatnich miesięcy przez operatora sieci.

– Na pewno będzie taniej – zapewnia dyrektorka. – Spore oszczędności mamy już na samej wymianie oświetlenia na LED-owe.

W samym tylko październiku, czyli zaraz po zamontowaniu „białego światła”, zużycie energii elektrycznej spadło o ponad 800 kilowatogodzin, do niespełna 7 tys. kWh.

Dodajmy, że dzięki termomodernizacji „trójka” nie tylko poprawiła komfort termiczny

uczniów i zaoszczędziła na zużyciu energii elektrycznej oraz cieplnej. Dołożyła także swoją cegiełkę do zmniejszenia emisji pyłów do atmosfery. Po dociepleniu zyskała ponadto na estetyce, a do tego powstrzymana została dalsza destrukcja elewacji, która przez brak obróbek blacharskich na gzymsach była regularnie zalewana przez wodę opadową. – Miasto zapewniło nauczycielom i uczniom optymalne warunki do nauki. Szkole pozostało teraz tylko skupić się na śrubowaniu wyników nauczania – słyszymy w złotoryjskim ratuszu.

(as)



będziemy przekraczać 20-21 st. C. Oczywiście na sobotę i niedzielę przykręcamy instalację do minimum – tłumaczy Borocho.

Przypomnijmy, że drugim filarem „rewolucji energetycznej” w SP3 są te elementy inwestycji, które mają zmniejszyć zużycie prądu. Mowa przede wszystkim o instalacji fotowoltaicznej o mocy 50 kilowatopików, która produkuje energię elektryczną ze słońca na potrzeby placówki. Panele solarne zapewniają niemal całe dachy na dwóch gmachach szkolnych. Na razie nie wiadomo jednak, jakie faktycznie przyniosą oszczędności, bo „trójka” cały

Sala jak nowa. Koniec problemów z WF-em

Po rocznej przerwie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 wrócili na lekcje wychowania fizycznego na salę gimnastyczną. Obiekt był wyłączony z użytkowania po awarii hydrantu i zalaniu parkietu. Musiał przejść gruntowny remont. Teraz jest jak nowy.

Ostatnich kilkanaście miesięcy to bardzo trudny okres w najstarszej złotoryjskiej szkole. Dyrekcja placówki stanęła przed ogromnym wyzwaniem, jakim była organizacja zajęć WF-u bez sali gimnastycznej.

– Mieliśmy tym większy problem, że funkcjonuje u nas jedna klasa piąta typowo sportowa, w której uczniowie mają po 10 godzin WF-u w tygodniu, i to w dwóch osobnych grupach w podziale na dziewczynki i chłopców – tłumaczy dyrektorka Izabela Stemplowska. – Musieliśmy się jednak jakoś przemęczyć, nie było innego wyjścia. Przy ładnej pogodzie nauczyciele WF-u korzystali z boisk zewnętrznych, i to nie tylko tego przy naszej szkole. Otrzymali też do swojej dyspozycji aulę szkolną oraz tzw. salę zabaw. Ani razu nie zdarzyło się, aby któryś z nauczycieli odstąpił w tej trudnej sytuacji od prowadzenia zajęć, mało tego – startowaliśmy w tym czasie w zawodach sportowych,

i to z sukcesami. Dlatego należał im się, podobnie jak uczniom, wielkie podziękowania za ich zaangażowanie, za to, że wszystko dzielnie znieśli.

Salę na ponad rok wyłączyła z lekcji wychowania fizycznego awaria hydrantu, do której doszło pod koniec stycznia 2022. Zalana i uszkodzona została wtedy jakaś jedna czwarta część parkietu, woda spłynęła też do pomiesz-

czeń magazynowych w piwnicy.

– Awarię odkryliśmy w poniedziałek, w piątek, gdy zamykana była szkoła, wszystko było w porządku. Nie wiemy więc, jak długo lała się woda. Klepki parkietu zdążyły jednak zareagować na wilgoć i nie nadawały się do dalszego użytkowania w takim stanie – tłumaczy pani dyrektor.

Miasto nie od razu przystąpiło do remontu – parkiet trzeba było osu-

żyć. Sprawy się skomplikowały po wybuchu wojny w Ukrainie, ponieważ salę trzeba było przekształcić na kilka miesięcy w schronisko dla uchodźców. Środki na przeprowadzenie prac i ich wykonawcę udało się znaleźć dopiero w grudniu. W drugim postępowaniu przetargowym oferty złożyło 6 firm. Najkorzystniejszą przedstawiło przedsiębiorstwo Luximal z Poznania, które zaproponowało, że wyremontuje obiekt za 238 tys. 870 zł.

Remont polegał przede wszystkim na cyklinowaniu podłogi w sali gimnastycznej (na szczęście okazało się, że nie wymaga wymiany), polakierowaniu jej i wymalowaniu na nowo linii boiskowych. Trzeba było również zbić uszkodzone i zalane tynki, a następnie położyć nowe. Wszystkie pomieszczenia, łącznie z szatniami i magazynami, przeszły malowanie. Wykonawca polakierował też ściany do wysokości 2 m, by łatwiej było je utrzymać w czystości.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z tempa i jakości robót. Remont został zrobiony szybko i porządnie, na razie nie mamy żadnych reklamacji. Sala jest jak nowa, pachnie świeżością, wygląda nawet ładniej niż poprzednio. Zresztą nie tylko ona, bo panowie z firmy remontowej wymalowali nam również gratisowo korytarz łączący salę z budynkiem szkoły – cieszy się Stemplowska.

Pierwsze zajęcia w wyremontowanym obiekcie odbyły się zaraz po feriiach. W SP 1 są 24 oddziały klasowe. Z sali korzystają głównie uczniowie klas 4-8, ale dyrekcja stara się, aby młodsze dzieci przynajmniej raz w tygodniu również miały tutaj WF. Na parkiecie ćwiczy najczęściej kilka grup uczniów. Przy okazji remontu szkoła wprowadziła nowe rozwiązanie, które zwiększy ich wygodę i bezpieczeństwo – zamontowane zostały siatki oddzielające parkiet od części szatniowej.

(as)



Biznes jest biznes, czyli jak w geoparku dostać łatkę socjalisty

Wulkany mamy wygasłe, ale temperatura w rozciągającej się pomiędzy nimi krainie rośnie. Kilkanaście dni temu odbyło się w Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Świerzawie spotkanie, na którym jeszcze dołożono do pieca. Wrażenia po nim są raczej negatywne, a końca konfliktu między Stowarzyszeniem Kaczawskim i Kaczawską Siecią Współpracy (w którego tle jest certyfikat UNESCO dla geoparku) nie widać. Obie strony okopały się na swoich pozycjach i czekają na ustępstwa „konkurencji”. A postronny obserwator zaczyna sobie zadawać pytanie: czy Kraina Wygasłych Wulkanów staje się za ciasna dla wszystkich jej pasjonatów?

Spotkanie miało pomóc w wypracowaniu wspólnych działań promocyjnych dotyczących geoparku, czyli porozumienia między Stowarzyszeniem Kaczawskim (SK) i Kaczawską Siecią Współpracy (KSW). To strony konfliktu, którym żyje w ostatnich tygodniach Kraina Wygasłych Wulkanów (KWW). Przypomnijmy pokrótce: KSW jest nieformalną grupą edukatorów, w dużej części przedsiębiorców (niemal połowa z nich funkcjonuje na terenie gminy Świerzawa), SK z kolei to organizacja pozarządowa, która zarządza geoparkiem i jego marką, a kilka lat temu złożyła aplikację do UNESCO o przyznanie certyfikatu tej agendy ONZ. Ma co prawda swoją siedzibę w Mściwojowie, ale najważniejsze decyzje zapadają w Dobkowie, gdzie znajduje się Sudecka Zagroda Edukacyjna – utworzone w 2015 r. centrum nauk o Ziemi, bez której aplikacja do UNESCO nie byłaby możliwa. Ludzie z tych dwóch grup znają się od dawna, przez wiele lat ze sobą współpracowali, choć jak się później okazało – nie wszystkim zasady tej współpracy odpowiadały, czego efektem jest dzisiejsza polaryzacja. Co ciekawe, w KSW są osoby, które do dziś są członkami SK.

Konflikt między tymi grupami, najogólniej mówiąc, dotyczy wizji promocji geoparku (pisaliśmy o tym kilkakrotnie na naszym portalu). Sieć ma pretensje, że SK nie traktuje jej jako partnera i nie dostrzega jej istnienia, że wyklucza ją ze stron internetowych geoparku, że chce zmonopolizować działania turystyczne na terenie KWW (zostało to wszystko opisane w piśmie do samorządowców wysłanym pod koniec lutego). Przedstawiciele KSW wypominają przy tym SK, że jest zrzeczeniem o celach niezarobkowych mającym działać na rzecz rozwoju Gór i Pogórza Kaczawskiego m.in. poprzez upowszechnianie informacji o inicjatywach związanych z aktywizacją ludności w regionie. KSW uważa, że dużo w ten rozwój wnosi i jest istotną częścią geoparku (otrzymała niedawno nagrodę Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej za Najlepszy Produkt Turystyczny Dolnego Śląska 2022). Problem w tym, że SK – choć jest gotowa do współpracy z każdym członkiem Sieci z osobna – nie chce promować nazwy KSW, by nie powodować chaosu informacyjnego ze szkodą dla turysty. Działacze SK mówią zresztą wprost: inicjatywy pod szyldem KSW to konkurencja dla działań SK. A dokładnie dla sztandarowego produktu promocyjnego SK, jakim jest Paszport Odkrywcy, z którego SK czerpie środki na działalność statutową. O niego jest m.in. ta wojna. Ale o tym za chwilę.

Wróćmy do spotkania sprzed kilku dni. Nie będziemy tu pisać, co kto komu obiecał i w którym roku, czego komu nie powieścił, co usunął, a kto komu i gdzie podrzucił plakat z warsztatami... Obawiamy się, że mało kto by wtedy doznał do końca artykułu, a dla większości

czytelników byłby on niestrawny. Gąszcz niuansów w tej całej awanturze jest jak dżungla. Skupmy się więc na tym, w czym obie grupy doszły do porozumienia.

Po pierwsze – promocja na stronie internetowej geoparku, czyli www.gorykaczawskie.pl. Każdy podmiot należący do KSW ma ją mieć zapewnioną w formie bezpłatnej wizytówki z linkiem przekierowującym. Część zresztą już ma. Wszystkich, którzy wizytówki jeszcze nie mają, SK poprosiło o jej przysłanie, bo okazało się, że część podmiotów dotąd tego nie zrobiła. (To dobry moment, by podać przykładowy dialog ze spotkania. Działacze SK do członków KSW: – Nie jest prawdą, że nie jesteście na stronie geoparku promowani, są wizytówki waszych działalności. KSW: – Usunęliśmy nas, a teraz przywróciliście z powrotem, przygotowaliście się do spotkania. SK: – Nikogo nie usuwaliśmy. KSW: – Chcemy nam udowodnić, że jesteśmy wielbłądami, że 29 podmiotów mija się z prawdą? Itd.)

Dwa: logo geoparku, którego stworzenie i opatentowanie to ponoć jeden z wymogów UNESCO. Jest już gotowe. – Chcemy, żeby logo było używane wszędzie, nie chcemy brać opłat za jego używanie – zapewniali podczas spotkania działacze SK. Zamiast o opłacie myślą o wprowadzeniu ekwiwalentu w formie obowiązków promocyjnych, które mają być określane za każdym razem w umowie zawieranej z osobą lub firmą chcącą używać logo. Tyle że, jak twierdzi SK, taką umowę można podpisać tylko z podmiotem mającym osobowość prawną – czyli z każdym członkiem KSW, ale nie z samą KSW jako całością. A tymczasem KSW chce właśnie posługiwać się logo na swoich materiałach, np. Mapie Kaczawskiej, najnowszym produkcie Sieci. SK podpira się tu opinią prawników. To bzdura – słysząc z kręgów samorządowych, które powątpiewają w istnienie takich przepisów. Stało ostatecznie na tym, że SK sprawdzi, czy w imieniu KSW umowy nie może podpisać jej opiekun prawny, czyli fundacja Mazelan z Chrośnicy (w statucie ma zapis, że opiekuje się KSW). Sprawa

wykorzystania logo jest więc na razie nierozstrzygnięta. (Przy tym „punkcie programu” padł zarzut ze strony SK wobec przedstawicieli KSW, że „utrudniają wszelkie działania, bo nie chcą się sformalizować”. – Dla nas najważniejsza jest równość wszystkich członków, nie potrzebujemy stowarzyszenia ani prezesa – można było usłyszeć w odpowiedzi.)

Trzecia sprawa: kalendarz imprez na stronie internetowej geoparku. To największy problem w relacjach KSW i SK, który na razie wydaje się nie do przeskokienia. Stowarzyszenie powiązało go bowiem z Paszportem Odkrywcy – produktem marketingowym, z którego czerpie środki na działalność statutową, w tym finansowanie Sudeckiej Zagrody i bezpłatne zajęcia dla dzieci. Paszport to rodzaj „programu lojalnościowego” dla turystów, zabawy, w której przyznaje się punkty i medale za odwiedzenie jak największej liczby miejsc i atrakcji w Krainie Wygasłych Wulkanów (np. warsztatów, agroturystyk). Program finansują podmioty gospodarcze w nim uczestniczące, które się dzięki niemu promują. Bonusem dla „paszportowców” jest wpisanie tego, co oferują turystom, do kalendarza imprez na stronie geoparku. Członkowie KSW nie chcą jednak wchodzić do Paszportu Odkrywcy, a jedynie uzyskać wpis do kalendarza, bez ponoszenia kosztów związanych z programem paszportowym. Na to nie chce się z kolei zgodzić SK, tłumacząc, że kalendarz będzie zbyt rozbudowany, a podmioty z KSW to przedsiębiorcy, którzy pobierają opłaty od turystów. – Trudno, żeby geopark skupiał się na nieodpłatnej promocji biznesu. Sieć chce dostępu do kalendarza za darmo. Jak poczuja cię wobec tego ci, którzy za to zapłacili? – pyta Agata Rudnicka, prezeska SK. Członkowie KSW twierdzą jednak, że część warsztatów robią niekomercyjnie, bez zysku, charytatywnie – dla promocji Gór i Pogórza Kaczawskiego, którego są pasjonatami. I mamy pat.

Na i po spotkaniu pojawiły się głosy, że tylko wyrzucenie paszportu poza stronę geoparku i pozostawienie na niej jedynie kalendarium wydarzeń może rozwiązać problem. Przed-

stawiciele SK twierdzą jednak, że prowadzenie kalendarza kosztuje, że potrzebny jest do tego pracownik, a w Stowarzyszeniu nie ma fachowców od promocji. – Był taki człowiek – odpowiadają z przekąsem członkowie KSW, mając na myśli Katarzynę Sielicką, koordynatorkę ds. wdrażania rekomendacji UNESCO zatrudnioną kilka miesięcy temu przez Urząd Miejski w Złotoryi. Jej działania zyskały bardzo dobre recenzje, nie tylko w KSW, ze względu m.in. na „świeżość spojrzenia na sprawy geoparku”. Sielicka stworzyła alternatywny wobec geoparkowego profil na Facebooku („14 kroków do UNESCO”), który promował również podmioty spoza kręgu Paszportu Odkrywcy. SK nie chce jednak z nią współpracować, o czym pisaliśmy już w poprzednim numerze „GZ”.

Podczas spotkania w Świerzawie przedstawiciele kilku gmin zadeklarowali, że są w stanie przejąć promocję geoparku i poprowadzić ją na własny koszt, niezależnie od SK, z wykorzystaniem kalendarza niepowiązanego z Paszportem Odkrywcy. Uniezależnienie promocji regionu do SK i Sudeckiej Zagrody to także jeden z postulatów KSW. Stowarzyszenie jednak bez entuzjazmu podeszło do tej propozycji, stojąc na stanowisku, że biuro promocji musi działać przy Sudeckiej Zagrodzie, a nie przy jakimkolwiek urzędzie. – Biznes prowadzicie, a socjalizm wam się marzy. Chcemy wszystko rozwalić – powiedział do członków KSW Mariusz Foryś, wójt Mściwojowa i jeden z założycieli SK. – A wy chcecie, żeby po staremu wszystko zostało – odpowiedział mu burmistrz Robert Pawłowski, przysłuchujący się dyskusji.

Czego dowiedzieli się ze spotkania samorządowcy? Między innymi tego, że składka, którą płacą ich gminy na SK, wcale nie idzie na promocję geoparku, a na wkład do programu „Działaj lokalnie” oraz na utrzymanie Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej. A także tego, że rada programowa geoparku (ma skupiać głosy wszystkich interesariuszy, w tym przedstawicieli wójtów i burmistrzów), której pierwsze posiedzenie odbyło się na Grodzcu w listopadzie



zeszłego roku, tak naprawdę nie funkcjonuje. Nie funkcjonuje, bo nie może – wciąż formalnie nie została zatwierdzona przez walne zgromadzenie SK. Ma się to stać w czerwcu. Na najbliższym spotkaniu z samorządowcami (23 marca w Siedlęcinie) SK miało przedstawić regulamin rady.

Co ciekawe, działacze SK przyznali się podczas spotkania w Świerzawie do popełnienia błędów PR-owskich. – Nie mówię, że Stowarzyszenie Kaczawskie jest bez winy. Zrobiło jednak potężny rachunek sumienia po tym piśmie (od KSW – dop. red.) – podkreślała Joanna Appelt, geolożka z Sudeckiej Zagrody, która prowadziła całe spotkanie. – Fajnie, że dochodzi do refleksji, to mały krok do porozumienia. Wreszcie każdy powiedział, co mu leży na sercu – mówi burmistrz Pawłowski. – Jestem jednak zdegustowany arogancją postawą, jaką nadal wobec Kaczawskiej Sieci prezentuje Stowarzyszenie Kaczawskie – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się Paweł Kisowski, burmistrz Świerzawy, który też obserwował spotkanie: – Jestem zniechęcony tą całą sytuacją, która jakby nie patrzeć zrodziła się na terenie naszej gminy. Nie widzę światła w tunelu, bardzo dużo złych emocji jest między Stowarzyszeniem a Kaczawską Siecią, moim zdaniem za dużo, by dobrać szczęśliwie do finału. Zdra między tymi dwiema grupami jest bardzo głęboka, długo potrwa jej usuwanie, jedno czy dwa spotkania nie wystarczą.

Optymizmu nie traci natomiast Sławomir Maciejczyk. – To było jakieś przełamanie, mały krok do przodu. Wiemy dużo więcej niż przed spotkaniem, brakowało wcześniej przepływu informacji, więc to jest na plus. Jest kilka punktów, które jeśli uda się rozwiązać, to będzie duży krok naprzód. W kilku z nich widać już pewne porozumienie, myślę tu o darmowym dostępie do strony czy bezpłatnym korzystaniu z logo. Trzeba rozwiązać jeszcze kwestię Paszportu Odkrywcy i kalendarium, kto będzie się tym zajmował – mówi burmistrz Wojcieszowa.

Ale optymizmu byłoby na tyle. Zarówno przedstawiciele KSW, jak i SK, mają pesymistyczne odczucia po spotkaniu. – Jeśli cokolwiek dało, to jedynie to, że otworzyło furtkę do zorganizowania kolejnych spotkań, a także pozwoliło po raz pierwszy wymienić opinie tak otwarcie, bezpośrednio. Nie wierzę jednak w to, że uda się wypracować jakieś



rozwiązanie przy takiej postawie Stowarzyszenia. Piłka jest teraz po ich stronie, czekamy na jakiś pozytywny ruch prowadzący do wspólnej pracy dla regionu. Powtórzę to jeszcze raz: to geopark potrzebuje nas, nie my geoparku. Rozwijaliśmy się także wtedy, gdy geoparku nie było – mówi Robert Maciąg z KSW.

– Wg mnie stoimy ciągle w tym samym miejscu. Współpracy muszą chcieć dwie strony, nie może być tak, że tylko jedna dąży do ugody, a druga wysuwa jedynie postulaty, wykazuje się postawą roszczeniową i agresywną. Tak nie będzie kompromisu. Wyślemy członkom KSW protokół do akceptacji i zaczekamy co dalej – tłumaczy z kolei Agata Rudnicka z SK.

Najlepszym podsumowaniem spotkania w Świerzawie jest reakcja jednego z jego uczestników – Marka Olszewskiego, który prowadzi zagrodę Cicha Bartna koło Paszowic. Bierze udział w programie Paszport Odkrywcy, ale nie jest członkiem ani SK, ani KSW. Wytrzymał nieco ponad pół godziny. W pewnym momencie wstał i zabrał głos: – Żle wam wróżę, z tego nic nie wyjdzie. Szkoda mojego czasu – powiedział. Po czym wyszedł z sali.

(as)

Człowiekiem Ziemi Złotoryjskiej został...

16 marca kapituła podała do wiadomości, kto otrzymał zaszczytny tytuł Człowieka Ziemi Złotoryjskiej za lata 2020-2022.

Podczas uroczystej gali odbyła się prezentacja multimedialna „wielkiej piątki” nominowanych do tytułu, a właściwie to „9”, w której znaleźli się: Stanisław Zawadzki (instruktor modelarstwa w Złotoryjskim Ośrodku Kultury), Zbigniew Soja (Wielki Mistrz PBKZ), Katarzyna Iwińska, Natalia Widomska i Sylwia Dudek-Kokot (inicjatorki Złotoryjskich Spacerów z Historią), Monika Kaczmarek



(prezesa Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Koło w Złotoryi) oraz Marcin Zawisłak, Agnieszka Ardeli i Jacek Kazan (członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK w Złotoryi).

Galę urozmaicił pokaz tańca w wykonaniu tancerzy ze Street Dance Academy, fragmenty spektaklu „Dziób w dziób” w wykonaniu Teatru Trzech Pokoleń i wystawa zdjęć przyrodniczych autorstwa Dariusza

Dury. Każdy chętny mógł także skosztować, ufundowanych przez restaurację Przy Miłej, alzackich podplomyków.

Najważniejszym punktem imprezy było przyznanie tytułu „Człowiek Ziemi Złotoryjskiej 2022”. Jednak wcześniej Iwona Pawłowska, przewodnicząca kapituły, wręczyła statuetkę Aleksandrze Roś, laureatce plebiscytu za rok 2019.

Laureatem najnowszej edycji został Zbigniew Soja. – Dziękuję serdecznie kapitule za ten niewątpliwy zaszczyt i docenienie pracy i działalności stowarzyszenia, którym mam okazję kierować. W ubiegłym roku już po raz trzeci organizowaliśmy mistrzostwa świata w płukaniu złota. Było to spore wyzwanie, w którego przygotowaniu wzięły udział setki osób i tym osobom pragnę serdecznie podziękować – mówił do mikrofonu Zbigniew Soja. – Nie spodziewałem się takiego zaszczytu. Jeszcze nie zdążyłem ochłonąć – powiedział z kolei nam, po zejściu ze sceny.

Wielkiemu mistrzowi jako pierwszy pogratulował poseł Robert Kropiwnicki. – Miałem okazję w ubiegłym roku być na mistrzostwach w płukaniu złota. To była naprawdę wielka impreza na światowym poziomie. Ten tytuł jest niezmiernie zasłużony. Składam panu ogromne gratulacje – mówił poseł.

– Szanowni państwo, współczuję kapitule, bo jak tu wybrać kogoś z tak zacnego grona osób? Każdy z



nich to wielki społecznik. Wielkiemu mistrzowi gratuluję, bo m.in. dzięki niemu i członkom PBKZ Złotoryja gościła płukaczy złota z całego świata. Gratuluję także Człowiekowi Ziemi Złotoryjskiej za rok 2019 – dodał senator Krzysztof Mróz.

Na koniec przemówił burmistrz Złotoryi. – Jak to miło zobaczyć, że ten tytuł łączy ludzi. Jestem pod wrażeniem. Chciałem serdecznie

pogratulować, bo myślę, że jest to uwieńczenie tego, co robisz Zbyszeku od wielu lat, a ten zeszły rok to był pokaz mocy, nie tylko z twojej strony, ale i członków Polskiego Bractwa Kopaczy Złota. Pragnę także pogratulować nominowanym. Każdy z państwa zasługuje na brawa i na szacunek – powiedział Robert Pawłowski.

(ms)

Wędliny, słodyczne, ozdoby

W sobotę 25 marca odbyła się 8. edycja Wiosennego Jarmarku Świątecznego.

W Rynku swoje stoiska rozłożyło ponad 20 wystawców. Można było na nich kupić m.in. miody i produkty pszczele, sery, wędliny, chleby, chałwy (turecką i grecką), drewniane wyroby, zabawki, witraże, palmy, stroiki świąteczne, a nawet meble do ogrodu.

– Głodny w święta nie będę. Kupiłem pół chleba, trochę sera i kielbasy – śmiał się jeden ze zwiedzających. – Moja żona jak zwykle okupuje stoiska z ozdobami – dodał.

Atmosfera świąt unosiła się w powietrzu. Organizatorzy (Muzeum



Złota, Złotoryjski Ośrodek Kultury) zadbali także o najmłodszych, organizując dla nich „Bajkową zabawę”.

(ms)



ŚWIAT
WESOŁYCH
WIELKANOCNYCH

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych życzymy, aby ten wyjątkowy czas upłynął w zdrowiu, miłości i atmosferze wzajemnego zrozumienia. Niech świąteczne chwile przyniosą nadzieję lepszych i bezpiecznych dni.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Włodzisław
Włodzisław Włodzisławski

Burmistrz Miasta Złotoryja
Robert Pawłowski

Wesołego Alleluja!

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu, by bogactwo tradycyjnego stołu cieszyło wszystkich uczestników świątecznego poczęstunku, a spotkania przy stole zaspokoili nie tylko poczucie głodu, ale przede wszystkim dały siłę i energię wedle symboliki przypisanej potrawom, a Zmartwychwstały Chrystus obdarzył siłami witalnymi, natchnął wiarą we własne możliwości, sprowadził na właściwe tory wszelkie trudne sprawy i obdarzył błogosławieństwem na cały rok.

W tym wyjątkowym czasie życzymy Państwu radosnych Świąt i udanych spotkań z bliskimi.

Dyrektor i pracownicy Złotoryjskiego Ośrodka Kultury,
Gazety Złotoryjskiej, Muzeum Złota, Kina Aurum,
Centrum Informacji Turystycznej



Wraca sprzedaż mieszkań komunalnych z bonifikatą

Złotoryjanie, którzy mieszkają w lokalach należących do miasta, mogą je kupić nawet za jedną piątą ceny rynkowej. Kilka dni temu ratusz zaczął przyjmować wnioski. Z promocji nadal jednak nie skorzystają wszyscy najemcy.

Przez 2 ostatnie lata nie było możliwości wykupienia mieszkania komunalnego z bonifikatą. Urząd Miejski w Złotoryi nie stosował tego rozwiązania ze względu na ograniczone „moce przerobowe” i bardzo dużą liczbę wniosków, które wpłynęły do końca 2020 r. Większość z nich została już zrealizowana, ale wciąż jeszcze ok. 40 czeka na zakończenie procedur związanych z wykupem.

W tym roku władze miasta zdecydowały się na powrót do mieszkaniowych rabatów. – Wciąż są najemcy lokali komunalnych zainteresowani takim rozwiązaniem, którzy przychodzą i pytają o bonifikaty. Wychodzimy więc naprzeciw ich oczekiwaniom – mówi Paweł Kulig, zastępca burmistrza Złotoryi. Wnioski można składać od 20 marca. Pierwsze już wpłynęły.

Ile obecnie wynoszą bonifikaty? Od 70 do 80 proc. ceny lokalu i udziału w prawie własności gruntu. Wysokość ulgi jest zależna od tego, czy zapłata jest rozłożona na raty oraz od liczby mieszkań w budynku. Podstawowa stawka to 75 proc. Gdy miasto sprzedaje

ostatni lokal w kamienicy, bonifikata rośnie do 80 proc. Natomiast w przypadku rozłożenia ceny na raty wysokość ulgi zmniejsza się o 5 proc.

Złotoryja dysponuje w tej chwili 995 mieszkaniami komunalnymi (ok. 45 tys. m kw.), nie wszystkie z nich są jednak na sprzedaż. Wyłączone są z niej następujące budynki: ul. W. Broniewskiego 32, ul. Chojnowska 16, ul. Garbarska 1 i 2, Grunwaldzka 9, ul. Klasztorna 4, ul. M. Konopnickiej 7 i 19, ul. Łąkowa 17, 19, 21 i 25, ul. K. Miarki 8 i 10, al. Miła 5 i 6, ul. Rzemieślnicza 9, ul. Gen. W. Sikorskiego 4, ul. Solna 9, ul. Sportowa 4A i 4B, ul. Szkolna 8A-C, ul. Kard. S. Wyszyńskiego 9, Piastowa 6, Piastowa 7 i pl. Matejki 4. Mieszkań w tych kamienicach (gmina miejska ma w nich 100 proc. własności, w znacznej części są to obiekty wyremontowane w ostatnich latach) ich najemcy nie mogą kupić nawet bez bonifikaty.

Ratusz od wielu lat promuje sprzedaż mieszkań komunalnych, chcąc ograniczyć wydatki na gospodarkę mieszkaniową, które w Złotoryi są bardzo wyso-

kie w porównaniu z innymi dolnośląskimi miastami i sięgają 6-7 mln zł rocznie. Mimo że co roku stawki czynszu są podwyższane o 10 proc. (obecnie wynoszą 7,36 zł za 1 m kw., a w przypadku najmu socjalnego – 3,24 zł), wpłaty najemców pokrywają tylko ok. 50 proc. kosztów eksploatacji mieszkań komunalnych. Resztę dopłaca budżet miasta. Złotoryja jest jednym z tych dolnośląskich miast, które wydają najwięcej na gospodarkę mieszkaniową w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Pod koniec 2020 r. było to 270 zł. Tymczasem średnia dla gmin miejskich w naszym województwie wynosiła wtedy 191 zł. Więcej od nas wydawało tylko 7 samorządów.

– Inne miasta przekazują na gospodarkę mieszkaniową symboliczne pieniądze. Zamiast dotowania mieszkań, środki budżetowe przeznaczają na bieżące wydatki, np. na modernizację dróg. Niektóre wystawiły majątek na sprzedaż jeszcze w latach 90. ubiegłego stulecia i teraz mają mały zasób lokali komunalnych – tłumaczył jakiś czas temu burmistrz Robert Pawłowski,

INFORMACJA
Gmina Miejska Złotoryja informuje, że w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego została ogłoszona uchwała Rady Miejskiej Złotoryi z dnia 23 lutego 2023 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Miejskiej Złotoryja. Uchwała wejdzie w życie 18 marca 2023 r. Po tym terminie najemcy lokali mieszkalnych będą mogli składać wnioski o wykup lokali mieszkalnych na ich rzecz. Zgodnie z podjętą uchwałą przy sprzedaży lokali mieszkalnych na rzecz najemców udzielane będą bonifikaty w wysokości:
a) 75% – przy sprzedaży lokali mieszkalnych w budynku, w którym znajdują się więcej niż dwa lokale oraz w budynku jednorodzinnym,
b) 80% – przy jednoczesnej sprzedaży wszystkich pozostałych lokali mieszkalnych w budynku, a także w przypadku sprzedaży ostatniego lokalu mieszkalnego w budynku, w którym znajdują się więcej niż dwa lokale, w przypadku, gdy jest to ostatni należący do Gminy lokal mieszkalny. Bonifikaty wskazane powyżej stosowane będą do ceny lokalu i ceny udziału w prawie własności gruntu, bez uwzględnienia kosztów przygotowania lokalu do sprzedaży. Ulgi, o których mowa w pkt. a i b, stosowane będą w przypadku jednorazowej zapłaty całości ceny za wykup lokalu mieszkalnego. W przypadku rozłożenia ceny sprzedaży na raty za wykup lokali mieszkalnych zastosowanie będą miały bonifikaty w wysokości:
a) 70% – przy sprzedaży lokali mieszkalnych w budynku, w którym znajdują się więcej niż dwa lokale oraz w budynku jednorodzinnym,
b) 75% – przy jednoczesnej sprzedaży wszystkich pozostałych lokali mieszkalnych w budynku, a także w przypadku sprzedaży ostatniego lokalu mieszkalnego w budynku, w którym znajdują się więcej niż dwa lokale, w przypadku, gdy jest to ostatni należący do Gminy lokal mieszkalny. Wnioski o wykup lokali będą do pobrania w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (pok. nr 1 na parterze) lub na stronie internetowej www.zlotoryja.bip.info.pl w zakładce formularze-sposoby załatwienia spraw.

podając za przykład sąsiedni Jawor, gdzie mieszkania gminne są praktycznie wyprzedane.

Wg ubiegłorocznego raportu NIK-u blisko 72 proc. mieszkań komunalnych w Złotoryi to lokale wybudowane jeszcze przed

rokiem 1945, które przez wiele lat były zaniedbywane i uległy znacznej dekapitalizacji. W latach 2018-2021 zasób mieszkaniowy naszego miasta zmniejszył się o 198 lokali.

(as)

Rada ma „nowego” przewodniczącego

24 marca w ratuszu odbyło się posiedzenie Złotoryjskiej Rady Seniorów.

Spotkanie, którego tematem było powołanie składu rady i wybór przewodniczącego na nową kadencję, rozpoczął sekretarz miasta Andrzej Ostrowski.

Na przewodniczącego nowej kadencji jednogłośnie został powołany jej dotychczasowy szef Zdzisław Pokrywka, wiceprze-

wodniczącym został Jan Wolski, sekretarzem Małgorzata Szurlej, a rzecznikiem prasowym Waldemar Chabior.

Skład nowej Rady Seniorów na lata 2023-2027 wygląda następująco: Krystyna Klewko (Związek Nauczycielstwa Polskiego), Halina Sieradzan (Polski Związek

Emerytów i Rencistów), Krystyna Dąbrowska (PZEmR), Jolanta Pluta (Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe), Waldemar Chabior (Związek Kombatantów), Elżbieta Mac (Polskie Towarzystwo Diabetyków), Małgorzata Szurlej (PTD), Bogusława Szewczuk-Cybulska (Klub Seniora), Jan

Głowacki (Związek Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego), Jan Wolski (Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej), Andrzej Maszczak (TMZZ), Eugeniusz Trytek (TMZZ), Józef Banaszek (radny miejski), Jan Kunicki (Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych).

W związku z różnymi problemami Złotoryjska Rada Seniorów wznawia dyżury dwa razy w miesiącu w Klubie Seniora (ul. Konopnickiej) w godz. 13-14. 4 kwietnia dyżur będą pełniły Halina Sieradzan i Bogusława Szewczuk-Cybulska. Z kolei 18 kwietnia – Krystyna Dąbrowska i Elżbieta Mac.

– Posiedzenia robocze naszej rady planowane są raz w miesiącu, a posiedzenia raz na kwartał, działamy społecznie. Rada powstała 24 września 2014 roku w celu zapewnienia lokalnej społeczności aktywności obywatelskiej – mówi Małgorzata Szurlej.

(ms)

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Jana Jurewicza i Tadeusza Skiby

Zapamiętamy ich jako wieloletnich, bardzo życzliwych i pogodnych pracowników Złotoryjskiego Ośrodka Kultury.

Jana Jurewicza wielu złotoryjan mogło nie poznać osobiście, ale zapewne miało wiele okazji oglądać wyświetlane przez niego filmy, gdyż przez 40 lat pracował jako kinooperator.

Z kolei postać Tadeusza Skiby jest bardziej znana, gdyż przez ok. 10 lat był przewodnikiem w kopalni złota Aurelii.

Łączymy się w bólu z rodzinami zmarłych.

*Dyrektor i pracownicy
Złotoryjskiego
Ośrodka Kultury*



Oskarżenie w sprawie oszustwa przy budżecie obywatelskim

Nieprawidłowościami, do jakich doszło podczas głosowania nad złotoryjskim budżetem obywatelskim, zajął się Sąd Rejonowy w Złotoryi. Prokurator oskarżył w tej sprawie jednego z wnioskodawców, który podszył się pod inne osoby i bezprawnie posłużył się ich danymi osobowymi, by zwiększyć poparcie dla zgłoszonego przez siebie projektu. W połowie marca miał zapadnąć wyrok, nie doszło jednak do tego z powodu wątpliwości co do kwalifikacji prawnej czynu.

W czerwcu ubiegłego roku Urząd Miejski w Złotoryi wykrył poważne nieprawidłowości podczas głosowania internetowego odbywającego się w ramach budżetu obywatelskiego. Dotyczyły one projektu pn. „Nagłośnienie stadionu miejskiego w Złotoryi”, który otrzymał nieproporcjonalnie dużą liczbę głosów wysyłanych z tego samego adresu IP. W jednym przypadku było to 78 głosów, w drugim 31. Wszystkie zostały wysłane w porze nocnej w dniach 9 i 14 czerwca.

Urzednicy miejscy zaczęli losowo weryfikować wskazane przez system informatyczny głosy, kontaktując się z osobami, które rzekomo miały głosować na projekt nagłośnienia stadionu. Wtedy okazało się, że w ogóle

nie brały one udziału w głosowaniu i że ktoś wykorzystał bez ich wiedzy i zgody należące do nich dane osobowe (nazwiska i imiona, numery PESEL oraz adresy zamieszkania), wpisując je w formularz internetowy.

Po zamknięciu głosowania złotoryjski ratusz złożył zawiadomienie w Prokuraturze Rejonowej w Złotoryi o możliwości popełnienia przestępstwa. Prokuratura przesłuchała w tej sprawie blisko 80 osób i zdecydowała się postawić zarzuty Rafałowi F., który był wnioskodawcą projektu. To znany w Złotoryi działacz sportowy. Prokurator zarzucił mu popełnienie trzech przestępstw: oszustwa komputerowego, nielegalnego przetwarzania danych osobowych i tzw. kradzież tożsamości.

Rafał F. w czasie przesłuchania przyznał się do winy. Złożył wyjaśnienia i wyraził skruchę. Przed prokuratorem tłumaczył się, że chciał uzyskać jak największe poparcie dla zgłoszonego przez siebie projektu, co pozwoliłoby mu zdobyć fundusze miejskie na jego realizację. Wskazał przy tym, że od kilku lat namawiał ludzi do głosowania na zadanie polegające na nagłośnieniu stadionu miejskiego, co umożliwiłoby organizację zawodów ligowych, jednak za każdym razem brakowało po ok. 40-60 głosów, aby projekt ten został zakwalifikowany do realizacji. W ubiegłym roku złożył go ponownie, a gdy głosowanie się kończyło, wykorzystał dane osób pracujących w firmach, które obsługuje prowadzone przez niego biuro księgowe

i sam oddał kilkadziesiąt głosów, podszywając się pod te osoby, choć nie rozmawiał z wszystkimi na temat możliwości i zgody na takie wykorzystanie ich personaliów. Użył w ten sposób dane osobowe 77 złotoryjan. Część z nich (23) złożyła wniosek o ściganie Rafała F. za podszywanie się pod nie.

Rafał F. dobrowolnie poddał się karze i wyraził zgodę na skazanie bez przeprowadzania rozprawy. Z prokuraturą uzgodnił 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata, grzywnę w wysokości 3 tys. zł oraz nawiązkę na rzecz 23 pokrzywdzonych osób – po 200 zł dla każdej.

Wniosek prokuratora o wydanie wyroku skazującego trafił do sądu. We wtorek 14 marca odbyło się posiedzenie w tej sprawie, ale wyrok nie zapadł, gdyż sąd zwrócił sprawę do prokuratury. Sędzia Agnieszka Krótka nie zgodziła się bowiem z przyjętą przez prokuratora kwalifikacją prawną czynów i jego wniosku nie uwzględniła. Jej wątpliwości wzbudził zakres zastosowania przez prokuraturę art. 190a Kodeksu karnego, który mówi o podszywaniu się pod inne osoby w

celu wyrządzenia im szkody.

O dalszych losach postępowania ma zdecydować prokurator. – Po otrzymaniu sprawy z sądu podejmujemy decyzję, czy podzielimy stanowisko sądu co do tej kwalifikacji prawnej czy też podtrzymamy dotychczasową kwalifikację i skierujemy akt oskarżenia w tej sprawie – mówi Tomasz Pisarski, szef Prokuratury Rejonowej w Złotoryi.

Rafał F. w rozmowie z naszym portalem przyznaje, że żałuje tego, co zrobił w czerwcu zeszłego roku. – Wiem, że zawałem sprawę, przykro mi. Żle to wszystko wyszło – mówi. – Uświadomiłem sobie w ostatniej chwili, że głosowanie się kończy, w tym pośpiechu nie pamiętałem już, z kim na temat oddania głosu wcześniej rozmawiałem.

Dodaje: – Nie dla siebie to zrobiłem, żadnej korzyści z tego nie miałem. Chciałem po prostu zwiększyć możliwości miejskiego stadionu.

Projekt nagłośnienia ostatecznie nie trafił do realizacji – UM unieważnił głosowanie z powodu podejrzeń o oszustwo.

(as)

Odnalazł auto na policyjnym parkingu

Tarasujesz drogę śmieciarce? To nie jest dobry pomysł, bo może się pojawić policja. Z lawetą. Przekonał się o tym jeden ze złotoryjskich kierowców, który zaparkował swój samochód w taki sposób, że zablokował jedyny wyjazd z osiedla Nad Zalewem. Unieruchomił przy tym nie jedną, a aż 3 śmieciarki. Auto trafiło na policyjny parking, na konto kierowcy – punkty karne, a do jego kieszeni wysoki mandat i rachunek za holowanie.

Do całego zdarzenia doszło w piątek 10 lutego przed południem. Śmieciarka, która zabierała odpady z osiedla, nie mogła przejechać ul. Bystrzycką, gdyż po lewej stronie jednokierunkowej drogi – częściowo na chodniku, częściowo na jezdni – stała zaparkowana osobowa mazda. W dodatku na zakazie zatrzymywania się. Miejsca było jedynie na tyle, że precyzyjnie się mogła próbować osobówka. Samochód ciężarowy nie miał na to szans.

Na nic zdało się wielokrotne używanie klaksonu przez ekipę RPK i raban na pół osiedla. Mijały kolejne minuty, a przy maździe nikt się nie pojawiał. Robiło się nerwowo, bo w tej części osiedla nie ma innego wyjazdu, a przyblokowanej śmieciarki na ciasnej uliczce osiedlowej nie dało się ominąć. Kierowcy samochodów osobowych zaczęli więc opuszczać blokowisko „pod prąd”, w kierunku ul. Bobrzańskiej. Pech jednak chciał, że w tym samym czasie na osiedlu operowały jeszcze dwie inne ciężarówki RPK usuwające różne frakcje odpadów. Po chwili więc w korku stała już nie jedna, a trzy śmieciarki!

W tej sytuacji pracownicy spółki komunalnej zadzwonili po służby: straż miejską i policję. – Policjanci szybko ustalili właściciela pojazdu i udali się w miejsce jego zamiesz-

kania, nie zastali go jednak w domu. Próbowali dotrzeć do niego innymi sposobami, ale także bezskutecznie. Dlatego podjęto ostateczną w takiej sytuacji decyzję i sprowadzono na miejsce lawetę, która zholowała nieprawidłowo zaparkowany pojazd – tłumaczy mł. asp. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

I tak oto jeden arogancki kie-

– Tym razem można powiedzieć, że to była „tylko” śmieciarka. Ale następnym razem przez takie zachowanie kierowcy może dojść do zagrożenia zdrowia lub życia, bo np. przez nieprawidłowo zaparkowany samochód do pożaru nie będzie mogła dojechać straż pożarna – zauważa pani aspirant. Dlatego policja prosi kierowców o rozważę. Nie zawsze bowiem może być czas na to, aby – jak w opisaną wyżej sytuacji – funkcjonariusze zapukali do drzwi i poprosili o przeparkowanie auta.

Reakcji policjantów przyklasnęli pracownicy Wydziału Gospodarki Odpadami w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. – Takie sytuacje nie należą wcale do rzadkości. Generują niestety dodatkowe koszty przy usuwaniu odpadów. Ekipy RPK często napotykają na nieprawidłowo zaparkowane samochody blokujące dostęp do boksów śmietnikowych, co sprawia, że muszą kilkakrotnie podjeżdżać w to samo miejsce. Sygnalizowaliśmy to już wiele razy, apelując o rozsądek i empatię. Mamy nadzieję, że mieszkańcy zwrócą teraz bacniejszą uwagę na to, jak i gdzie parkują swoje pojazdy, by nie utrudniały pracy służbom komunalnym i ratunkowym – mówi naczelnik Grzegorz Nowodyła.

(as)



rowca sparaliżował pracę służb komunalnych i na ponad godzinę zablokował usuwanie odpadów z terenu miasta...

Właściciel pojazdu pojawił się po niego w komendzie policji na drugi dzień. Otrzymał mandat za utrudnianie ruchu w wysokości 500 zł (najniższy wymiar kary) i 8 punktów karnych. Będzie też musiał zapłacić za usługę holowania i miejsce na parking policyjnym. Mandat przyjął.

Kradł kosmetyki w przebraniu kobiety

Złotoryjscy policjanci zatrzymali 45-latkę podejrzanego o kradzieże mienia w sklepie z kosmetykami.

Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi otrzymał zgłoszenie, że do sklepu weszła wysoka, szczupła kobieta, która wzięła z półek artykuły, a następnie schowała je do torebki. – Policjanci, którzy przyjechali na miejsce ustalili, że sprawcą kradzieży nie była kobieta, lecz mężczyzna. 45-letni mieszkaniec powiatu polkowickiego, aby nie zostać rozpoznany, zdecydował się na niecodzienne przebranie. Założył perukę z długimi włosami, ubrał sukienkę i wykonał staranny makijaż. Jak ustalili funkcjonariusze, przebrany za kobietę w ciągu kilku dni dwukrotnie dokonał kradzieży w tym samym sklepie. Łączna wartość skradzionych przez niego kosmetyków i gadżetów erotycznych wynosi niemal 1500 zł. Część mienia została odzyskana, a 45-latek trafił do policyjnego aresztu – informuje mł. asp. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa KPP w Złotoryi.

Na podstawie zebranego ma-



teriału dowodowego policjanci przedstawili złodziejowi dwa zarzuty kradzieży mienia. W sprawie będą prowadzone dalsze czynności, a o losie 45-latkę zdecyduje sąd. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(ask)/fot. zlotoryjska policja

Przerwany koncert „złotoryjskiego Pavarottiego”

Jeśli zamierzamy złośliwie, lub z sympatii, sprawdzić czyjąś sprawność językową, prosimy go o powtórzenie powiedzonka: W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie. I właśnie w tej miejscowości na Zamojszczyźnie w dniu 7 marca 1945 r. na świat przyszedł Leon Mamczur.

Lata młodości spędził w Żaganiu. Tutaj też, w SP nr 3, rozpoczął edukację na szczeblu podstawowym – rzecz normalna, ale niezwykłe było, iż miał zaledwie 5 lat, gdyż starsza koleżanka z tego samego bloku nauczyła małego Leona pisanie i czytania. I ten handicap czasowy miał kontynuację: jako 13-latek został licealistą, a mając lat 17 studentem. Wybrał AGH w Krakowie, Wydział Geodezji Górniczej. Magisterium obronił w marcu 1968 r. i jako stypendysta fundowany ZG „Konrad” w Iwinach właśnie tu został skierowany na staż. Start był najgorszy z możliwych, ponieważ wypadł niedługo po katastrofie stawu osadowego (13 grudnia 1967), która spowodowała ogromne straty materialne i dziesiątki ofiar w ludziach.

Zaangażowanie w pracy zawodowej nie przeszkadzało mu w uporządkowaniu spraw osobistych. W Krakowie została Mirka i ten dystans między Iwinami a Krakowem obu coraz bardziej ciążył. Postanowili się pobrać, co stało się w 1969. Żona przyjechała do hotelu robotniczego w Bolesławcu, gdzie Leon mieszkał, ale tu małżeństw nie tolerowano. W poszukiwaniu mieszkania dotarli do Złotoryi, gdzie żonie Mirosławie wydział zdrowia zaproponował nie tylko pracę na półtora etatu, ale także mieszkanie do wyboru. Wybrali to na ul. Górniczej, w którym Leon mieszkał do końca swoich dni (53 lata).

W roku 1971, po zdaniu egzaminu w WUG w Katowicach, uzyskał uprawnienia mierniczego górniczego. Przyjął propozycję pracy na niepełnym etacie w Bolesławieckich Zakładach Kamienia Budowlanego, co wzmocniło budżet domowy. Ten zakład eksploatował bazalt także w Złotoryi. Leon Mamczur wywalczył (z Jerzym Piechą) zgodę na utworzenie filara ochronnego na Wilczej Górze, który obejmował zabytek przyrody, tzw. „różę bazaltową”. Sam Leon tak to wspominał: „Dziś wszyscy, którzy jadą do Złotoryi, z daleka widzą charakterystycznie sterczącą skałę bazaltową, która mimo woli stała się także pomnikiem moich młodych lat”. Bardzo ważną rolę odegrał w listopadzie 1976 r. w trakcie akcji ratowniczej pięciu górników zasypanych w Krzeniowie. Wówczas wskazał bezbłędnie kierunek, w którym należy poszukiwać tych ludzi i wszystkich uratowano. Kiedy był przekonany o słuszności sprawy, docierał korespondencyjnie do najwyższych władz państwowych i partyjnych.

Kiedy przyszły na świat córki Monika i Kasia, w poszukiwaniu zdrowej żywności zaangażował się w tworzenie ogrodów działkowych. Zaprojektował i wytyczył działki pracownicze, które przyjęły do dziś istniejącą nazwę „Nad Zalewem”. Został ich pierwszym prezesem. Jako geodeta brał udział w budowie



dworca PKS.

W roku 1982 wrócił do kopalni „Konrad”. Pracował w integralnej jej części „Lubichów”. Cztery lata później (1986) został głównym inżynierem mierniczym, kierownikiem działu mierniczego, a następnie geologicznego, hydrogeologicznego, ochrony środowiska.

Awans na głównego inżyniera mierniczego w Biurze Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. spotkał go w roku 1997, ale o „swojej” kopalni nie zapomniał. Proponował nawet pewne rozwiązania dotyczące uchronienia „Konrada” od zatopienia i umożliwienie dostępu do złóż miedzi w rejonie Wartowic.

Leona Mamczura poznałem w roku 1986, po jego przystąpieniu do Chóru Nauczycielskiego „Bacalarus”. Nie był to jedyny chór, z którym był związany. Był także członkiem Chóru Parafialnego przy kościele św. Jadwigi, a także Chóru „Adoremus” przy

kościółce NNMP. Współpracował też z legnickim „Madrygałem”. Natura obdarzyła go pięknym głosem tenorowym – według mnie najlepszym w Złotoryi (stąd moje nazywanie go Pavarottim, na co się nieco obruśzał). We wszystkich chórach pięknie wykonywał partie solowe. Muzyka była jego pasją. Chociaż nie miał muzycznego wykształcenia, dzięki pracy nad sobą był chyba jedynym z chórzystów, który potrafił kompetentnie rozmawiać z dyrygentem.

Z łatwością przychodziło mu tworzenie wierszem. Na jubileusz 35-lecia „Bacalarusa” stworzył tekst do utworu L. Cohena „Alleluja” i ten nowy utwór zebrani odśpiewali na zakończenie spotkania.

Jako pierwszy ze złotoryjskich muzyków na serio i bez obawy o posadzenie o germanofilstwo zajął się XIX-wieczną pieśnią złotoryjan „Goldbergia” (złatinizowana nazwa dawnej Złotoryi) – nagrał nawet linię melodyjną tej pieśni.

Muzyką był pochłonięty, ale interesował się też np. sportem (praktycznie). Brał udział w zawodach strzeleckich oraz zaliczył kilka narciarskich Biegów Piastów w Jakuszycach.

Byliśmy w częstym kontakcie. Umówiliśmy się z Leonem, że na moim pogrzebie zaśpiewa mi pieśń A. Boccellego – „Czas powiedzieć do widzenia”. Kiedy się denerwował, przypominałem mu, że jest przecież

aż 5 lat młodszy. A stało się tak, że tę pieśń zamówiłem u trębacza na odejście mojej żony Marii – mojego ukochanego „Maluszka”. Nie miałem możliwości zapytać Leona, co wtedy myślał. Pośpieszył się, wyprzedził mnie i... nie zaśpiewa.

Kiedy TMZZ odbudował na cmentarzu Obelisk Ludzkiego Przemijania, namówiłem Leona, aby zebrał chętnych chórzystów w celu uświetnienia śpiewem uroczystości odsłonięcia obelisku. I Leon taką grupę zebrał. Przez 2 miesiące ćwiczyli w holu i w biurze TMZZ. Podjęli trud zaśpiewania (na moją prośbę) modlitewnej pieśni St. Moniuszki „Ojciec nasz”. I zaśpiewali. I był to zarazem ostatni oficjalny występ Leona – niestety. A planowaliśmy odnowienie „Koncertów zaduszkowych” z poezją ks. J. Twardowskiego w kościele św. Mikołaja.

Odszedł nagle 20 stycznia 2023 r. Wzmocnił będących już na „drugim brzegu” chórzystów. „Ojciec nasz” – ten piękny utwór to ulubiona pieśń wszystkich złotoryjskich chórzystów. Oni już tam śpiewają; nie przeszkadzajmy, słuchajmy w ciszy oraz w skupieniu: Módl się za nami grzesznymi – teraz – i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Leonie, Leszku. Dobre uczynki poszły za Tobą TAM, ale TU także będziemy o nich pamiętać! Cześć Twojej pamięci!

Alfred Michler

Przewodnik Aniela odeszła na wieczną wachnię

Gdyby kogoś raził tytuł wspomnienia lub uznał go za błędny, bo to przecież nauczycielka, odpowiem słowami nauczycielki, ale także komendantki i szczepowej „Trójki”: „Harcerstwo jest uzupełnieniem pracy wychowawczo-dydaktycznej szkoły i na odwrót. To takie sprzężenie zwrotne”.

Dodatkową szczyptą żalu i smutku zaczynam wspomnienie o wieloletniej zasłużonej nauczycielce, aktywnej działaczce społecznej ZHP i ZNP oraz niestrudzonej organizatorce przeróżnych form wypoczynku dzieci i młodzieży. Bo dziś ani harcerstwa, ani sprzężenia zwrotnego praktycznie nie ma...

Historyczny Zborów na Kresach był Jej miejscem urodzenia w dniu 12 grudnia 1930 r. Tu ukończyła dwie klasy Publicznej Szkoły Powiatowej. Dalszą edukację na tym szczeblu mogła ukończyć dopiero w trakcie II wojny pod okupacją radziecką i niemiecką.

Na początku czerwca 1945 r. wraz z rodziną przyjechała na tzw. Ziemię Odzyskaną, a tu pierwszym przystankiem była Kotla w powiecie głogowskim. Marzeniem młodej Anieli był zawód nauczycielki i zaczęła go realizować w Nowej Soli, gdzie ukończyła Państwowe Liceum Pedagogiczne (1950 r.). Mieszkała w internacie i pobierała stypendium, czym zobowiązano ją, po ukończeniu, do trzyletniej służby nauczycielskiej w Złotoryi.

Jedyną szkołą podstawową była tu wtedy (od 1945) SP nr 1 i właśnie tu została zatrudniona (1 lipca 1950) jako nauczycielka i przewodnik organizacji harcerskiej (po ukończeniu dodatkowego kursu centralnego przewodników).

W latach 1951-64 pracowała jako nauczycielka w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego (w budynku obecnej „Jedynki”). W roku 1964 otwarto w Złotoryi Szkołę Pomnik Tysiąclecia („Trójkę”) i następne 28 lat Aniela Lasoń pracowała w tej szkole. Była nie tylko szeregowym nauczycielem. Przez 8 lat pełniła funkcję zastępczyni dyrektora, a przez rok kierowniczkę półinternatu.

Zawód nauczycielski wymaga stałego poszerzania wiedzy i doskonalenia metod pracy. I Aniela Lasoń takie wysiłki podejmowała (mimo, że od roku 1967, po śmierci męża, została samotną matką dwóch synów). W takich warunkach ukończyła Zaoczne Studium Nauczycielskie w Poznaniu (1978), a także pierwszy stopień specjalizacji



zawodowej nauczania początkowego (1985).

W ten sposób marzenia, aby zostać nauczycielką dopełniły się. Jako jedna z pierwszych podjęła działania nad systemem wychowawczym i jednolitą oceną ze sprawowania. Dokumentowała historię szkoły w formie zapisów kronikarskich. Współuczestniczyła w tworzeniu Izby Tradycji Szkoły i Pamięci Narodowej (zlikwidowanej po roku 1990) i publikowała w prasie oświatowej.

Do oświaty Aniela Lasoń trafiła jako przewodniczka organizacji harcerskiej (mimo zmian w harcerstwie druha pozostała do ostatnich dni).

W jej arkuszu oceny nauczyciela zapisano: „To rozumny nauczyciel i wychowawca, wspaniała druha”. Jako instruktor ZHP przez wiele lat prowadziła drużyny zuchowe lub harcerskie, a przez 12 była komendantem szczepu ZHP w SP nr 3. Organizacja harcerska odgrywała wówczas wiodącą rolę w życiu szkoły, a jej wartościowa działalność zyskała uznanie wyrażane w honorowaniu szczepu różnymi tytułami i odznaczeniami. W latach 1975-82 była zastępczynią komendanta Hufca ZHP w Złotoryi.

Od podjęcia pracy zawodowej należała do ZNP i także tu wykazywała się aktywnością i obiektywnym wartościowym działaniem. Była prezesem Ogniska ZNP w SP nr 2 i SP nr 3. Przez 3 lata (1969-71) była członkiem Miejskiej Rady Zakładowej ZNP, a przez 8 lat przewodniczącą oddziałowej komisji rewizyjnej (1998-2006). Po przejściu na emeryturę działała w sekcji emerytów i rencistów (1990-2010). Przez 38 lat (1972-2010) społecznie i rzetelnie uczestniczyła w pracy oświatowej Międzyzakładowej

Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej.

Wyznacznikiem drogi życiowej Anieli Lasoń były: szkoła, harcerstwo, związek zawodowy i rodzina. Samotnie wychowała i dała wyższe wykształcenie obu synom – Zbigniewowi i Krzysztofowi, babcia trojga wnucząt. W mieście często widywano ją z zakupową dwukółką (harcerek musi być przecież dzielny). Na 90. urodziny mogła mnie jeszcze przyjąć w domu z bukietem róż. Później nie było to już możliwe.

30 stycznia 2023 r. odeszła jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci złotoryjskiej oświaty. Otrzymała wiele nagród, wyróżnień i odznaczeń, w tym m.in. KKOOP, ZKZ, Krzyż Zasługi dla ZHP, Złotą Odznakę ZNO, nagrody MOiW.

Spoczęła na złotoryjskim cmentarzu komunalnym we wspólnym grobie z mężem Zenonem. Tym razem na grobie położyłem symbol ZHP – liliję.

Druha Aniela, alert odwołany. Spocznij. Cześć Twej Pamięci.

Alfred Michler

Książę opuścił Polskę

Od 20 do 25 marca społeczność Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotoryi gościła delegacje z 5 krajów, w ramach programu Erasmus+.



W pierwszym dniu miało miejsce uroczyste powitanie zagranicznych uczniów i nauczycieli.

– Witam wszystkich serdecznie w szkole, która w przyszłym roku będzie obchodziła 60-lecie istnienia. Jesteśmy szkołą z tradycją, ale także szkołą, która idzie w nowoczesność. W tym roku przeprowadziliśmy poważny remont odpowiadający na problemy, którymi wy się zajmujecie. Staramy się chronić środowisko. Chciałabym, aby pobyt u nas był miło przez was wspominany i mam nadzieję, że będą to dla was niezapomniane chwile – powiedziała na przywitanie gości Danuta Boroch, dyrektorka szkoły.

– Bardzo się cieszę, że tak zacne grono odwiedziło nasze miasto. Cieszę się także, że nasi uczniowie mogą spotykać się i wymieniać doświadczenia z uczniami z innych krajów. Życzę państwu miłego pobytu w naszym mieście – dodał burmistrz Robert Pawłowski.

Po przemówieniach goście otrzymali upominki z rąk burmistrza i dyrektorki szkoły, a następnie mogli

wysłuchać, jakie talenty wokalne i instrumentalne posiadają nasi uczniowie oraz zobaczyć występy szkolnej drużyny cheerleaderek.

Wizyta odbyła się w ramach projektu „Mały Książę i jego europejscy przyjaciele stawiają czoła problemom współczesnego świata”. Bierze w nim udział 6 krajów UE: Hiszpania (główny koordynator), Chorwacja, Grecja, Irlandia, Włochy i Polska. Grupą docelową są dzieci w wieku 11-13 lat.

Głównym zadaniem uczestników projektu jest wspólnie znalezienie rozwiązania dla społeczno-cywilizacyjnych problemów współczesnego świata, takich jak zmiany klimatyczne, zrównoważony rozwój, wojny i problemy uchodźców, zdrowy tryb życia, uzależnienie od technologii czy równouprawnienie.

Wizyta w Polsce poświęcona była tematowi równości płci i przebiegała następująco: dzień 1 – zajęcia integracyjne i warsztaty taneczne prowadzone przez Alicję Szapował; warsztaty w laboratorium chemicznym prowadzone przez Krystynę Orzechowską; zwiedzanie Złotoryi;

dzień 2 – wizyta w Vitbisie; zajęcia projektowe dotyczące równouprawnienia; wycieczka na Organy Wielisławskie; dzień 3 – wycieczka do Wrocławia (zwiedzanie miasta śladami krasnali, zabawy integracyjne w Pixelu); dzień 4 – przedstawienie teatralne „Mały Książę” przygotowane przez Elżbietę Adamowicz; prezentacje multimedialne uczestników projektu dotyczące równości płci; płukanie złota nad zalewem, prowadzone przez członków Polskiego Bractwa Kopaczy Złota; dzień 5 – warsztaty biologiczne z użyciem okularów VR prowadzone przez Karolinę Mikołajczak; pożegnanie gości.

– Za pomoc w organizacji spotkania specjalne podziękowania kierujemy w stronę dyrektorki i administracji SP3, Anny Pikul, Janusza Bobera, Magdy Hanebach, Jarosława Sarkowicza, Urszuli Kłos i nauczycielek klas zerowych, pracowników Złotoryjskiego Ośrodka Kultury – mówią Magdalena Goździewicz i Marta Włodarczyk, koordynatorki programu z ramienia SP3.

(ms)

Mają ciepłej

9 marca miało miejsce uroczyste zakończenie zadania pn. „Termomodernizacja i poprawa efektywności energetycznej budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Złotoryi”. Uroczystość wzbogacona została występami artystycznymi uczniów.

Wartość projektu wyniosła ponad 3,6 mln zł (w tym dofinansowanie ze środków UE ponad 3,1 mln i środki powiatu złotoryjskiego ponad 550 tys. zł).

Prace trwały krótko, aby uczniowie jak najmniej je odczuli (termin realizacji wynosił 9 miesięcy, a roboty zostały zakończone 5 miesięcy po podpisaniu umowy).

– Jest to dla nas ogromnie ważne wydarzenie, które zwiastuje początek nowej i lepszej drogi edukacyjnej dla dzieci i młodzieży z niepełnościami. Przeprowadzona termomodernizacja pozwoliła na poprawę komfortu termicznego w budynku, a także na zmniejszenie kosztów związanych z ogrzewaniem. Dzięki temu możemy teraz lepiej zadbać o środowisko naturalne, jednocześnie zapewniając uczniom optymalne warunki do rozwoju i nauki. Naszym celem jest stworzenie dla uczniów warunków umożliwiających rozwijanie ich umiejętności, talentów i pasji, aby mogli osiągać sukcesy i spełniać swoje marzenia w budynku i pomieszczeniach – mówił starosta Wiesław Świerczyński.



jednak wszyscy zdali egzamin celując i zasługują na najwyższe słowa uznania. Podziękowania należą się również uczniom i ich rodzicom, którzy z pełnym zrozumieniem znosili niedogodności związane z zawieszeniem zajęć w naszym budynku. Dużym wsparciem dla nas była pomoc placówek powiatowych, w których część naszych uczniów realizowała zajęcia w okresie termomodernizacji. Stąd nasze gorące podziękowania dla dyrektorki Beaty Franczak i pracowników LO w Złotoryi, dyrektora Kazimierza Karsta i pracowników Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Złotoryi, prezesa Kamila Krupińskiego i pracowników Fundacji Ekonomii Społecznej „Prom”. We wszystkich tych miejscach zostaliśmy przyjęci z dużym zrozumieniem i serdecznością, praktycznie od pierwszych dni czuliśmy się jak u siebie. Bardzo dziękujemy – powiedział w rozmowie z nami Paweł Gorczyca, dyrektor SOSW w Złotoryi.

W ramach projektu wykonano m.in.: modernizację centralnego ogrzewania poprzez wymianę wykorzystawanego kotła gazowego na nowy, wymianę instalacji CO oraz wdrożenie systemu zarządzania energią; docieplenie stropodachu budynku dydaktycznego, ścian zewnętrznych budynku dydaktycznego i jego piwnic; wymianę stolarki drzwiowej i okiennej; montaż instalacji fotowoltaicznej.

Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020.

(ms)

Zawalczą o ósmoklasistów

Rekrutacja w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Pawła II w Złotoryi ruszyła na dobre. Szkoła wypuściła do sieci własnej produkcji filmik promocyjny, a wkrótce zorganizuje „drzwi otwarte”. Ogólniak gwarantuje świetne przygotowanie z języków obcych nauczanych na różnych poziomach w grupach międzyoddziałowych, a jako swój wielki atut przedstawia niemal 100-procentową zdawalność matury.

Zeszłoroczna rekrutacja była dla LO udana. W pierwszych klasach naukę rozpoczęło 130 uczniów. To był jednak wyjątkowy rok, bo podstawówkę kończyli zarówno 15-latkowie, jak i część dzieci z rocznika młodszego, które poszły do szkoły jako 6-latkowie.

W tym roku absolwentów „na rynku” będzie znacznie mniej. Szkoła Podstawowa nr 3 w Złotoryi wypuści 4 klasy ósme, a nie 6 jak ostatnio. Mimo to złotoryjski ogólniak, bazując m.in. na znakomitych, porównywalnych z najlepszymi liceami legnickimi wynikach zdawalności matur (w ubiegłym roku tylko jedna osoba nie otrzymała świadectwa maturalnego), zamierza utworzyć od

września 4 klasy pierwsze. Każda z nich będzie miała oczywiście inny profil, aby oferta edukacyjna szkoły była atrakcyjna dla uczniów z różnymi zainteresowaniami.

W ubiegłym roku absolwenci podstawówek najchętniej wybierali w złotoryjskim LO klasy biologiczno-chemiczną i lingwistyczno-medialną. Te dwa profile zostały w ofercie placówki na ten rok. Jest też klasa z rozszerzonymi naukami ścisłymi, choć pod inną nazwą – już nie politechniczna, lecz po prostu matematyczna (z dwiema grupami: informatyczną i fizyczną). Czwarty planowany oddział to klasa humanistyczno-europejska.

We wtorek 4 kwietnia w LO

odbędzie się prezentacja tegorocznej oferty edukacyjnej, czyli tzw. „drzwi otwarte”. Już teraz jednak na Facebook’u szkoły można obejrzeć kilkuminutowy film promocyjny zrealizowany przez samych licealistów.

– Drodzy ósmoklasiści, przed wami ważne wybory. Za chwilę będziecie decydować o szkole ponadpodstawowej. Jeżeli chcecie się uczyć w świetnej atmosferze, zdobywać wiedzę od wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, spędzać miło czas, a przede wszystkim uczęszczać do dobrej szkoły blisko was, serdecznie zapraszam do Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II przy ul. Kolejowej 4 w Złotoryi – zachęca na filmie Beata Franczak,

dyrektorka LO.

Tego samego dnia również w Zespole Szkół Zawodowych im. majora H. Sucharskiego odbędzie się prezentacja kierunków kształcenia zaplanowanych na przyszły rok szkolny. Aktualnie uczniowie kształcą się w zawodach: sprzedawca, fryzjer, mechanik pojazdów samochodowych, stolarz, cukiernik, piekarz, kucharz, murarz-tylnik, monter sieci, instalacji i urządzeń sanitarnych (hydraulik), ślusarz, ogrodnik, dekarz, blacharz samochodowy, elektryk, elektromechanik, krawiec, operator obrabiarek skrawających, obuwnik, magazynier i w innych zawodach (szczegóły na naszym portalu).

(as)

Brąz w memoriale

W Bartoszycach odbył się 7. Memoriał Andrzeja Szyszko w piłce ręcznej. Złotoryjanie wywalczyli w nim 3. miejsce.

W zmaganiach uczestniczyło 8 zespołów z Polski, Litwy i Łotwy. Drużyna Górnika Złotoryja zajęła trzecie miejsce, ulegając jedynie teamom z Ostrołki i Bartoszyc.

Nasi wygrali m.in. z drużyna-

mi: Wilno, Warszawa, Suwałki, Łotwa, Kwidzyn.

Warto zaznaczyć, że burmistrz Bartoszyce, Piotr Petrykowski, uczestniczył w turnieju, broniąc bramki swojego zespołu.

(reds)



Bazalt ZTT nie odpuszcza

Juniorzy Bazalt ZTT Złotoryja wystartowali w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym w Zielonej Górze, gdzie walczyli o puchar KT ROYAL.

Podopieczni trenera Mariusza Czernatowicza to zawodnicy zgłoszeni do drugiej edycji forBET 1. Liga 2023. Wyniki potwierdzają tegoroczne aspiracje do zajęcia medalowego miejsca w lidze, a nawet walkę o awans do Lotto Super Ligi na sezon 2024.

W Zielonej Górze najlepiej wypadła Daria Nowak, która zdobyła brąz. Daria wygrała eliminacje grupowe, zdecydowanie pokonując Salomeę Jasieczek (KKT Wrocław) 6:0, 6:0, Kornelię Kozieł (KT ARKA) 6:2, 6:0 i Dianę Bilak (Promaster Szczecin) 6:0, 6:0. W fazie finałowej wygrała z Evangeliną Penkevich 4:6, 6:4, 10:6, a w grze półfinałowej uległa Nadii Affelt (Toruńska Akademia Tenisowa) 1:6, 4:6. Natalia Gagatek zajęła 9. miejsce.

Wśród juniorów złotoryjscy zawodnicy Mateusz Błaszczuk i Kasper Kulpa doszli do ćwierć-

nału. Wygrywając w grupie po dwa mecze, zajęli ostatecznie 5. miejsca. Mateusz walkę o strefę medalową przegrał, po zaciętym meczu, z Aleksandrem Busiem (Olimpia Poznań) 4:6, 6:7. Kasper uległ Jakubowi Kawalkowskiemu (KT Royal Zielona Góra) 3:6, 2:6.

Nasza rakieta nr 1 wśród kobiet, Ewa Czapulak, intensywnie trenuje i startuje w wielu turniejach. W Bytomiu w Halowym Pucharze Polski osiągnęła ćwierćfinał w singlu i złoto w deblu. W tym samym cyklu w Sobocie (koło Poznania) ponownie wywalczyła złoto w grze deblowej z Zuzanną Kubachą. Srebro w deblu w podkarkowskim Giebułtowie to tylko ostatnie osiągnięcia Ewy, która również startuje za granicą np. w Tunezji, co dało jej 1243. miejsce w światowym rankingu WTA.

(reds)



Siatkarki powalczą o medal

W pierwszej połowie marca w „Tęczy” odbył się ostatni mecz rundy zasadniczej III ligi kobiet w siatkówce. Naszym gościem były panie z Oriona Sulechów.

To spotkanie zdecydowało o awansie do fazy medalowej. Na początku przyjezdne prowadziły 2-3 oczkami. Na szczęście zawodniczki KKS Mine Master odrobiły straty i wygrały pierwszego seta 25:20.

Na początku drugiego seta złotoryjanki prowadziły kilkoma punktami. Niestety chwila dekoncentracji pozwoliła przeciwnicom zwyciężyć 30:28.

Trzeci set to ogromna dominacja Złotoryi, zakończona niesamowitym wynikiem 25:6. W czwartej odsłonie kibice ponownie mogli oglądać wymianę „punkt za punkt” z ostatecznym wynikiem 26:24 dla Złotoryi.



Niestety półfinał III dolnośląsko-lubuskiej ligi kobiet okazał się dla nas niekorzystny. Złotoryjanki walczyły z Aressem Nowa Sól dosłownie „cios za cios”. Jednego z

setów wygrały 30:28. Ostatecznie jednak przegrały mecz 2:3.

1 kwietnia zagramy na wyjeździe z Oławą o brązowy medal.

(reds)/źródło i fot. profil FB zespołu

Wicemistrz województwa

Zawodnik Bazalt ZTT Złotoryja przywiózł srebrny medal z Mistrzostw Dolnego Śląska Skrzatów do 12 lat w Szczawnie Zdroju.

Rozstawiony z numerem 2. Mateusz Gagatek w drodze po srebro w pierwszej rundzie miał wolny los. W ćwierćfinale pokonał Jakuba Pilarczyka 6:1, 6:0, w półfinale wygrał z rozstawionym z numerem 4. Andrzejem

Skowyrą 6:2, 6:2, a w finale uległ gospodarzowi Kajetanowi Kosińskiemu (numer 1) 2:6, 1:6.

Ten kolejny sukces młodego zawodnika złotoryjskiego klubu potwierdza przynależność do najlepszych w województwie,

ale również do czołówki kraju. Teniśowe treningi z klubowymi trenerami Mariuszem Czernatowiczem i Łukaszem Plutą wspiera psycholog sportowy.

(reds)

Turniej nie tylko dla dzieci

Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe zorganizowało w hali „Tęcza” turniej dla dzieci o puchar burmistrza Złotoryi oraz deblowy turniej dla dorosłych.

Najmłodsi (27 osób) zostali podzieleni na 4 grupy. W grupie niebieskiej zwyciężył Franciszek Kisiel. Na dalszych miejscach uplasowali się: Dominik Turchan, Kacper Kotliński, Mikołaj Paryż-Padjasek, Adam Kubik i Natan Szczygieł.

Grupę czerwoną wygrał Adam Matusz, drugi był Mateusz Andruchów, trzecia Patrycja Turchan. Kolejne miejsca zajęły: Blanka Haring, Laura Hernik i

Viktoria Hernik.

Grupę pomarańczową wygrała Zuzanna Mrowińska. Na kolejnych pozycjach zmagania ukończyli: Weronika Ćwiżyk, Natalia Żurawicka, Karol Kościuk, Kalina Haring, Maria Hajdun.

Wyniki grupy zielonej (kolejno): Franciszek Hajdun, Karol Matusz, Hubert Maciołek, Antoni Maciołek, Stanisław Zawierucha, miejsca 6-9: Jerzy Pitura, Kornel Białowąs, Maksymilian Tymczyk

i Antoni Szapował.

Turniej otworzył prezes „Bazaltu” ZTT Złotoryja Marcin Gagatek, sędziowie i organizatorzy (Jacek Kuczyński, Mariusz Czernatowicz i Witold Kuczyński) wręczyli wszystkim uczestnikom dyplomy i poczęstunek, a najlepszym puchary i medale.

Równie udanie uczyli tenisowe święto złotoryjscy amatorzy, 16 graczy (w tym 4 panie) rozegrało rekreacyjny turniej deblowy.

(reds)

Pierwsza przegrana w rundzie rewanżowej

25 marca Piłkarze Górnika Złotoryja ulegli na wyjeździe zawodnikom BKS Bobrzanie Bolesławiec 0:1.

Przegrana spowodowała spadek naszej ekipy z 6. na 7. miejsce w tabeli 4. ligi dolnośląskiej (zachód).

– Nastawialiśmy się na ciężkie spotkanie. BKS był mocno zdeterminowany i konsekwentny przez cały mecz. Pierwsza połowa, w

której mieliśmy 2 sytuacje, była wyrównana, ale w drugiej daliśmy się zepchnąć do defensywy i popełnialiśmy dużo błędów, gdzie po jednym z nich padł zwycięski gol. Nie będziemy długo rozpamiętywać tego meczu, bo już w środę gramy w Kunicach i na tym

spotkaniu się skupiamy – mówi trener Krzysztof Kaliciak.

Barw Górnika bronili: Piotrowski, Baszczak, Franczak, Małecki, Kufel, Maliutin, Dudzic, Bozhenko, Haniecki, Kułakowski, Kaliciak, Nowosielski, Ziółkowski.

(reds)

**Gabinet
Stomatologiczny**
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

**lek. stomatolog
Anna Sobieszek**

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty:
- tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

**PROTEZOWNIA
technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek**

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

**Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.**

**Gabinet
angiologiczno-diabetologiczny
dr n. med.
Małgorzata Gacka**
specjalista
chorób wewnętrznych, angiologii,
diabetologii
Złotoryja, ul. Sienkiewicza 2
Rejestracja telefoniczna:
76 7491701



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas, **reporter** – Michał Sędrowicz.
Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.gazeta.zlotoryja.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).
Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”.
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.
Nakład: 800 egz. **Kolportaż własny.** Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Nowości w MBP – Czytelnia poleca:

Wacław Patalas – Opowieść o Wojcieszowie

Wojcieszów to niewielkie miasto na Dolnym Śląsku, położone w Krajinie Wygasłych Wulkanów, w Górach Kaczawskich, w dolinie rzeki Kaczawy. Czy ta mała kropka na mapie Polski zasługuje na odrębną opowieść? Autor, Wacław Patalas, udowadnia, że tak, przedstawiając najważniejsze wydarzenia z życia miasta i tego, co było przed nim, od prehistorii do czasów współczesnych. Opowieść o Wojcieszowie to bogato ilustrowana książka, oparta na wielu tekstach źródłowych, z pewnością ciekawa dla mieszkańców, ale i wszystkich zainteresowanych dziejami Dolnego Śląska.

Wypożyczalnia dla Dorosłych poleca:

Kristin Hannah – Magiczna chwila

Pewnego jesienno dnia mieszkańcy Rain Valley elektryzuje wiadomość o znalezieniu w parku dziwnego dziecka. Emocje sięgają zenitu, a plotki nie milkną, ponieważ okazuje się, że z kilkuletnią przerażoną dziewczynką nie sposób nawiązać kontaktu. Kim jest dziecko i jak przetrwało samo w leśnej głuszy? Czy siostrze pani komendant, psychiatrze Julii Cates, która wskutek fatalnego zbiegu okoliczności traci pacjentów i wraca do rodzinnego miasteczka leczyć swoje rany, uda się stworzyć więź z dzieckiem? Czy odnaleziona dziewczynka pokona strach i znów zaufa ludziom?

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61,
e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja.
Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

● **Grabowska-Piątek M., 100% papieru: wycinanki, papier eco, origami, lampiony i witraże, paski, karton, papier maché, quilling, papierowa wiklina** – W książce omówiono różne techniki obróbki papieru: origami, papierowa wiklina, obróbka tektury, quilling, czyli tworzenie ozdób z wąskich papierowych pasków, wycinanki z kolorowych papierów, lampiony, witraże, papier maché, czyli modelowanie przedmiotów z papieru rozmiękczonego w wodzie z klejem, z wykorzystaniem techniki zdobniczej decoupage. Dla każdej techniki zaproponowane są ciekawe realizacje, działające na wyobraźnię dziecka. Mały artysta wykona z papieru zabawki, ozdoby, przedmioty codziennego użytku czy dzieła artystyczne. Stworzy zwierzęta, udekoruje meble, dom czy ogród, uplecie koszyk, zrealizuje elementy ubioru, wyprodukuje lampiony i witraże, zmajstruje zabawki, przygotuje drobne i mniej drobne prezenty, wyprodukuje samoloty i zrobi wiele innych ciekawych przedmiotów i dekoracji. Wykonanie efektywnych rękodzieł stanie się łatwe i przyjemne dzięki precyzyjnej i wyczerpującej prezentacji etapów realizacji każdego projektu, opatrzonej krok po kroku zdjęciami i rysunkami. Końcowa realizacja jest zawsze przedstawiona na osobnym zdjęciu. Książka przeznaczona jest dla dzieci w wieku od lat 5 i stanie się doskonałym narzędziem w nauczaniu plastyki w przedszkolu i szkole podstawowej. Nadaje się także do pracy w domu, gdzie pozwoli dzieciom i rodzicom twórczo spędzić wspólne chwile.

● **Swędrowska M., Ala ma kota: naturalna nauka czytania** – Naturalna nauka czytania opiera się na wywołaniu u dziecka radosnego przeżycia związanego ze wspólnym czytaniem. Małe dziecko słucha tekstu, patrzy na ilustracje, odpowiada na pytania, a następnie spontanicznie powtarza określone słowa i przy okazji je zapamiętuje. Tak rodzi się chęć poznawania liter, wyrazów oraz motywacja do samodzielnego czytania. Książka składa się z pięciu części – czterech rozdziałów z opowiadaniem oraz wskazówek dla rodziców. Zdania opowiadań zbudowane są w bardzo prosty sposób. Każde kończy się podsumowaniem, które czasem jest humorystyczne, a innym razem pouczające. Dodatkowo na każdej stronie znajdują się zadania zachęcające dzieci do aktywnego uczestnictwa w lekturze.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonego przetargu ustnego. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.40.2023 z dnia 8 marca 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Chiński i Widomski w Reprezentacji Polski

Dwóch młodych zawodników Sportowej Akademii Taekwon-do ze Złotoryi otrzymało powołania do reprezentacji Polski na zbliżające się mistrzostwa Europy seniorów i mistrzostwa Europy juniorów, które odbędą się pod koniec kwietnia w Kluż-Napoka w Rumunii.

Decyzją trenerów reprezentacji Polski w taekwon-do Oskar Chiński (na zdjęciu pierwszy z prawej) i Oskar Widomski powalczą o medale i tytuły najważniejszej imprezy naszego kontynentu.

Młodzi podopieczni Gabrieli i Karola Forgielów od kilku lat dają o sobie znać, zdobywając medale na najważniejszych imprezach taekwon-do. Oboje mają na koncie medale i tytuły zeszłorocznych mistrzostw Polski i przede wszystkim pucharu świata w Słowenii.

Zanim jednak powołania stały się faktem, obaj musieli spełnić podstawowy wymóg formalny, jakim jest zdanie egzaminu na stopień I dan (czarny pas). W miniony

weekend we Wrocławiu odbył się centralny egzamin na czarne pasy. Po 3,5-godzinym egzaminie złotoryjanie znaleźli się w gronie osób, które pozytywnie przebrnęły przez jego wszystkie etapy.

Obaj juniorzy zadebiutują w reprezentacji. Wystartują w konkurencji walk juniorów (Chiński w kategorii -56 kg, Widomski w kategorii -75 kg).

Zanim jednak zawodnicy SAT wyjadą do Rumunii, wspólnie z całą reprezentacją będą się przygotowywać w Centralnym Ośrodku Sportu w Cetniewie pod okiem trenerów: Łukasza Stawarza (LKT Legnica) i Marcina Wołosza (GKT Gdańsk).
(reds)



**Kino
Aurum**

**Klub Filmowy
zaprasza**

1 kwietnia 2023 r. (sobota)

W programie:

18⁰⁰ Jezioro stone

Reż. Katarzyna Rostaniec

20⁰⁰ W gorsecie

Reż. Marie Kreutzer

Wstęp: 30 zł

WRÓŻKA ZĘBUSZKA

Sympatyczna Violetta szkoli się, żeby zostać Wróżką Zębuszką i móc wręczać dzieciom prezenty w zamian za ich mleczne zęby. Niestety mimo szczyrych chęci wciąż oblewa egzaminy, bo jedyne upominki, które potrafi wyczarować, to... fioletowe kwiaty. A przed nią najważniejszy, doroczny sprawdzian. Kiedy i ten kończy się porażką, Violetta podkrađa innej wróżce magiczny klejnot teleportacji i z jego pomocą przenika do naszego świata. Wszystko po to, by udowodnić niedowiarkom, że może być świetną Zębuszką. Pech chce jednak, że w trakcie lądowania w ludzkiej rzeczywistości skradziony klejnot ulega uszkodzeniu i Violleta traci możliwość powrotu do domu...

Gatunek: animacja/komedia/fantasy.**Produkcja:** Niemcy/Luksemburg.**Reżyseria:** Caroline Origer. **Premiera:** 10 marca 2023.**Czas trwania:** 80 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04.2023.**CO W TRAWIE GRA**

To nowe spojrzenie na słynną bajkę opowiedzianą najpierw przez Ezopa, a później przez Jeana de la Fontaine. Ket gra na gitarze w zespole złożonym z koników polnych. W pobliżu mieszka Antonina – księżniczka mrowiska, w którym zabroniona jest wszelka muzyka i panuje etos pracy. Antonina i Ket przypadkiem się spotykają i zaprzyjaźniają. Kiedy księżniczka zostaje porwana przez złowrogięgo Anteodora, Ket i przyjaciele ruszają jej na ratunek.

Gatunek: animacja. **Produkcja:** Chorwacja.**Reżyseria:** Luka Rukavina. **Premiera:** 24 marca 2023.**Czas trwania:** 85 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04 i 14-18.04.2023.**MIŁOŚĆ PO ANGIELSKU**

Film opowiada historię dwójki ludzi: Emily (Natalia Tena) oraz zabawnie uroczego 42-letniego Polaka Stefana (Piotr Adamczyk) mieszkającego od lat w Londynie. Para zakochała się w sobie 15 lat wcześniej, jednak nie od razu pisany był im przysłowiowy „happy ending”. Czy zaskakującym zrządzeniem losu spotkanie po tak wielu latach będzie powodem do rozpalenia ich miłości na nowo? Czy bogatsi o багаż życiowych doświadczeń dadzą sobie drugą szansę? „Miłość po angielsku” to zaskakująca historia romansu w prawdziwie angielskim stylu!

Gatunek: romans. **Produkcja:** Wielka Brytania.**Reżyseria:** Ben Hecking. **Premiera:** 24 marca 2023.**Czas trwania:** 90 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04.2023.**W GORSECIE**

Piękna i charyzmatyczna Sisi po ponad dwóch dekadach ma już serdecznie dość spiętego świata austriackiej monarchii, a reprezentowanie cesarstwa to ostatnia rzecz, na jaką ma ochotę. O wiele bardziej ekscytująca wydaje jej się dekadencja – wyrusza więc w wielką podróż po Europie, aby spotkać się z dawnymi przyjaciółmi (i rozniecić na nowo dawne fascynacje). Jednak dworskie obowiązki wzywają ją z powrotem, a jej próby uczynienia życia bardziej ekscytującym wywołują szok i zgorszenie. Czy Sisi wymyśli sposób na to, by mogła żyć tak, jak naprawdę chce? Opowiedziana z pazurem ponadczasowa i uniwersalna opowieść o wolności, z nagrodzoną w Cannes wspinałką Vicky Krieps w roli Sisi – skandalistki, rewolucjonistki i najbardziej intrygującej kobiety tamtej epoki.

Gatunek: biograficzny/kostiumowy/dramat historyczny.**Produkcja:** Austria/Niemcy/Francja/Luksemburg.**Reżyseria:** Marie Kreutzer. **Premiera:** 10 marca 2023.**Czas trwania:** 113 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04.2023.**JEZIORO SŁONE**

Namiętność nie ma wieku... Helena miała w życiu tylko jednego kochanka, swojego męża. Paweł zapewnił jej erotyczne spełnienie, finansowe bezpieczeństwo, mają troje dorosłych dzieci. Kiedy Paweł ją oszukuje, a na horyzoncie pojawia się kariera w modelingu, Helena po raz pierwszy w życiu przejmując kontrolę nad swoim życiem. Wszystko, co się dzieje, jest nowe, nieznanie i ekscytujące. Chce go zdradzić? Chce się wyrwać spod jego dominacji? A może pragnie posmakować innego mężczyzny, tak jak inni chcą spróbować narkotyków? Najważniejsze dla Heleny jest pozostanie wiernej samej sobie.

Gatunek: dramat/komedia.**Produkcja:** Polska. **Reżyseria:** Katarzyna Rosłaniec.**Premiera:** 17 marca 2023. **Czas trwania:** 107 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04.2023.**IMPERIUM ŚWIATŁA**

Mocna i przejmująca opowieść o więziach międzyludzkich oraz magii kina osadzona w realiach nadmorskiego miasteczka w Anglii z początku lat 80-tych XX w. Mocną stroną filmu jest gwiazdorska obsada, na czele z laureatką Oscara Olivią Colman, laureatem BAFTA-y Michealem Wardem oraz zdobywcą Oscara Colinem Firthem.

Gatunek: melodramat.**Produkcja:** Wielka Brytania/USA.**Reżyseria:** Sam Mendes. **Premiera:** 3 marca 2023.**Czas trwania:** 113 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04.2023.**KOKAINOWY MIŚ**

Zainspirowana prawdziwą historią z 1985 r. o katastrofie samolotu handlarza narkotyków, zaginionej kokainie i niedźwiedziu, który się nią poczęstował. Na poszukiwanie zaginionej przesyłki po wypadku awionetki udają się policjanci, gangsterzy, pracownicy parku oraz 500-kilogramowy drapieżnik, który połknął oszałamiającą ilość kokainy i chce więcej.

Gatunek: thriller/komedia.**Produkcja:** USA. **Reżyseria:** Elizabeth Banks.**Premiera:** 10 marca 2023.**Czas trwania:** 95 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04.2023.**JOHN WICK 4**

Ceny idą w górę, więc także stawka za głowę legendarnego zabójcy, Johna Wicka przebiła już sufit. Stając do ostatecznego pojedynku, który może dać mu upragnioną wolność i zasłużoną emeryturę, John wie, że może liczyć tylko na siebie. Dla niego to nic nowego. To, co zmieniło się tym razem, to fakt, że przeciwko sobie ma całą międzynarodową organizację najlepszych płatnych zabójców, a jej nowy szef Markiz de Gramond jest równie wyrafinowany, co bezlitosny. Zanim John stanie z nim oko w oko, będzie musiał odwiedzić kilka kontynentów, mierząc się z całą plejadą twardzieli, którzy wiedzą wszystko o zabijaniu.

Produkcja: USA. **Reżyseria:** Chad Stahelski.**Premiera:** 24 marca 2023.**Czas trwania:** 169 min.**Dni seansów:** 31.03-3.04.2023.**GŁOWA PEŁNA CIEBIE**

Adam przeprowadza się z rodziną do Göteborgu. Zmiana miejsca i próba zaaklimatyzowania się w nowej szkole to poważna sprawa dla nastolatka. Wszystko komplikuje się jeszcze bardziej, gdy chłopak spotyka Ewę, z którą zaczyna łączyć go coś więcej niż przyjaźń. Bo czym tak naprawdę jest pierwsze zauroczenie, zakochanie, miłość? Czy relacja tych dwojga przetrwa próbę czasu?

Gatunek: familijny/komedia romantyczna.**Produkcja:** Szwecja.**Premiera:** 14 kwietnia 2023.**Czas trwania:** 82 min.**Reżyseria:** Caroline Cowan.**Dni seansów:** 14-18.04 i 21-25.04.**PRAWDZIWE ŻYCIE ANIOŁÓW**

Znany i ceniony aktor Adam (w tej roli Krzysztof Globisz), przechodzi nagły i rozległy udar. Traci zdrowie i niezbędne do wykonywania swojego zawodu narzędzie – mowę. Pomimo niedającej nadziei diagnozy Agnieszka – żona Adama (Kinga Preis) z uporem i determinacją walczy o jego powrót do zdrowia i na scenę. Czy rodzina i przyjaciele zmotywują Adama by podjął wyzwanie i wy dostał się z krainy między jawą a snem, do której trafił w czasie choroby? Czy Adam wyjdzie z afazji i wróci do swojego życia przed udarem, kiedy był cenionym aktorem i uwielbianym przez studentów pedagogiem? Film inspirowany prawdziwą historią Globisza, jednego z najwybitniejszych polskich aktorów, który w 2014 r. przeszedł rozległy udar. Jego osobisty udział w filmie jest wydarzeniem niezwykle i wyjątkowym – prawdopodobnie po raz pierwszy w historii kina aktor po udarze, cierpiący na afazję i paraliż, wcieli się w główną rolę.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 14 kwietnia 2023.**Czas trwania:** 85 min.**Reżyser:** Artur W. Baron.**Dni seansów:** 14-18.04 i 21-25.04.**OPIEKUN**

Znakomicie zapowiadająca się skrzypaczka filharmonii i jej mąż, ambitny dziennikarz lokalnego radia, przechodzą kryzys małżeński. Przez ciągły brak pieniędzy Dominika zaczyna się interesować bogatym biznesmenem, a Robert nie radzi sobie z rozpadem rodziny. Gdy dostaje od szefa zadanie opowiedzenia niecodziennych historii pielgrzymów przybywających do pobliskiego sanktuarium św. Józefa, twierdzących, że przydarzył im się cud, odkrywa, że także jego historia ma wiele wspólnego z milczącym opiekunem Świętej Rodziny. Film z elementami dokumentu, w którym oparta na faktach historia rodzinna Roberta i Dominiki staje się pretekstem do głębszej opowieści o ewangelicznej postaci ziemskiego opiekuna Jezusa i roli, jaką odegrał w życiu wielu współczesnych ludzi.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 24 lutego 2023.**Czas trwania:** 94 min. **Reżyser:** Dariusz Regucki.**Dni seansów:** 14-18.04.**BLEF DOSKONAŁY**

To historia trójki przyjaciół pracujących w banku narodowym, którzy korzystając w panującej pandemii, wynoszą z własnego banku 100 mln euro w złocie. Jednak nie fakt wyniesienia pieniędzy jest tematem filmu, a to, co zaczyna się dziać w głowach ludzi posiadających nielegalnie zdobyty majątek. W związku z tym że taka instytucja jak bank narodowy zawsze jest bacznie obserwowana, nasi bohaterowie zostają poddani próbie przez „sępy”, które zwykle pojawiają się w takich okolicznościach.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 24 lutego 2023.**Czas trwania:** 94 min.**Reżyser:** Dariusz Regucki.**Dni seansów:** 14-18.04.**SKOŁOWANI**

Maks to niepoprawny kobieciarz, a zarazem notoryczny kłamca. Gdy Anna, młoda i atrakcyjna kobieta, bierze go za niepełnosprawnego, Maks brnie w kłamstwo, licząc na kolejny łatwy podryw. Anna ma jednak inny plan – przedstawia go swojej starszej siostrze, Julii, która porusza się na wózku. niespodziewanie cynicznie nastawionego do świata Maksa i pełną energii Julię zaczyna łączyć coś więcej, ale... kłamstwo jako fundament relacji? Czy ta miłość ma szansę?

Gatunek: komedia/romans. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 14 kwietnia 2023. **Czas trwania:** 94 min.**Reżyser:** Jan Macierewicz.**Dni seansów:** 14-18.04 i 21-25.04.**BEZMIAR**

Rzym, lata 70. Pozornie sielankowe życie Clary i jej męża podszyte jest powszednimi smutkami, poczuciem wyobcowania i samotności. Nie brakuje im pieniędzy, ale nie są już zakochani w sobie i nie potrafią się rozstać. Pełna młodzieńczej energii i figlarności Clara nie pasuje do świata sztywnych dorosłych, nudzi się w ich towarzystwie. Najstarsza córka Adriana dostrzega opresyjność ojca, jego liczne zdrady oraz samotność, która ogarnia jej matkę. Napięcie w relacjach rodziny sięga zenitu i prowadzi do krytycznego momentu, gdy Adriana, korzystając z tego, że nikt w sąsiedztwie jej nie zna, zaczyna udawać przed innymi dziećmi, że jest chłopcem.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Włochy/Francja.**Premiera:** 14 kwietnia 2023.**Czas trwania:** 97 min. **Reżyser:** Emanuele Crialese.**Dni seansów:** 14-18.04 i 21-25.04.**PUCHATEK: KREW I MIÓD**

Historia, która dzieje się wiele lat po tym, jak Krzysz dorósł i opuścił Stumilowy Las oraz swoich wiernych kompanów Kubusia i Prosiaczka, by rozpocząć dorosłe życie. Piękne czasy przyjaźni i przygód to już przeszłość. Samotni i zgorzkniali Kubuś i Prosiaczek pograżają się w smutku i pielęgnują w sobie gniew, który zmienia ich w dzikie bestie. Ich przysmakiem już nie jest miód, ale ludzka krew. A po nocach śnią o okrutnej zemście na dawnym przyjacielu. Tymczasem niczego niepodjęwający Krzysz powraca, by przedstawić im swoją ukochaną. Nie wie, że nie wchodzi się dwa razy do tego samego lasu.

Gatunek: komedia/romans. **Produkcja:** Wlk. Brytania.**Premiera:** 31 marca 2023.**Czas trwania:** 85 min.**Reżyser:** Rhys Frake-Waterfield.**Dni seansów:** 14-18.04 i 21-25.04.

Repertuar może ulec zmianie.